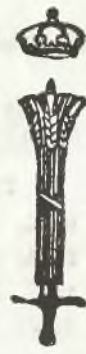


# SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.  
Przedstawicielstwo w Warszawie. Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40. Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń



**Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnem, drugorzędnem, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.**

ROK XVII. Nr. 215 (5139)

WILNO PONIEDZIAŁEK 8 SIERPNI 1938 R.

CENA 20 GR.

## Czy zapowiedź reformy?

**RZYM, w sierpniu** Ostatnie przemówienie Ojca świętego wywołało olbrzymie zainteresowanie w całym świecie, a przedewszystkiem oczywiście, we Włoszech. Wedle ogólnie panujących poglądów, są one zapowiedzią encykliki, wyraźnie przeprowadzającej linię demarkacyjną między nacjonalizmem chrześcijańskim, a nacjonalizmem z nauką Kościoła niezgodną.

Ale nie koniec na tem. Wedle poglądów, jakie krążą w kołach bliskich Watykanowi, jest to tylko przygotowanie do kroków znacznie dalej idących. Pogłoski te trzeba zanotować, wstrzymując się od komentarzy w tej sprawie, tak trudnej, a zarazem tak dla życia wszystkich katolickich narodów doniosłej.

Chodzi o reformę, której doniosłość można chyba porównać do reform soboru Trydenckiego. Oto w konsekwencji podkreślenia wyraźnie uniwersalistycznego stanowiska Kościoła, niektóre koła watykańskie pragnęłyby w składzie

kardynałów wyraźnie zaznaczyć, że wszystkie narody powinny być reprezentowane stosownie do swej roli w Kościele.

Niema oczywiście mowy o żadnej proporcjonalności, chodzi natomiast o to, by hierarchia kościelna była jednakowo związana z wszystkimi narodami i ich duchowieństwem. W ten sposób uniwersalizmowi Wiary, towarzyszyłby uniwersalizm hierarchii.

Do dziś dnia większość w kolegium kardynałów stanowią Włosi. Przyczyny tego stanu rzeczy są, wbrew temu, co mogliby sądzić nie rozumiejący ducha katolicyzmu, czyli powszechności częściowo wynikiem tradycji, częściowo ważnych względów praktycznych, przez cały Kościół uznawanych.

Słowo kardynał pochodzi od określenia „parochus cardinalis“ dawnego proboszczom parafii, położonych na terenie miasta Rzymu. Papież mógł zawsze łatwo zasięgać ich rady, czy korzystać z ich pomocy.

Z czasem, w miarę postępów chrześcijaństwa, godność kardynałów otrzymywali także dostojnicy Kościoła, przebywający poza Rzymem. Ale zawsze większość pochodziła albo z samego Rzymu, albo w każdym razie z półwyspu Apenińskiego.

W miarę postępu komunikacji względy praktyczne straciły i tracą wciąż jeszcze znaczenie. Jednak w okresie sporu o państwo rzymskie uznano za celowe, by przez dobór kardynałów — w większości Włochów — umocnić stanowisko Kościoła w stosunku do Królestwa włoskiego. Za pontyfikatu obecnego papieża Piusa XI zatarg o państwo rzymskie został zakończony.

Wobec tego przyszedł czas na zmiany w kolegium kardynałów. Oczywiście nie nastąpią one z dnia na dzień. Stopniowo jednak będzie powiększana ilość kardynałów innych narodowości. Styszałem nawet opinie, że naprzysiężenie kardynałów — Polaków, z uwagi na szczególną ro-

lę Polski między dwoma państwami nie powinna być Kościołowi, ma być zwiększona do pięciu.

Z tem zagadnieniem łączy się ściśle sprawa wyboru papieża. Od czasów Hadriana VI (1522 — 1523) na tronie papieskim zasiadali sami Włosi. Czy przy innym składzie konklawe stan ten utrzyma się nadal?

\*\*\*  
Nie chcę poruszać i omawiać tych spraw, zwłaszcza dlatego, że „ludź“ Kościołowi niechętni, mogli by przy ich omawianiu radużyć swobody słowa.

Podnoszę je dlatego, że w Polsce, zapewne pod wpływem niedokładnych strzeszeń trzech przemówień Ojca świętego, zwrócono uwagę na to, co Papież mówił o rasizmie, a co dla katolika było rzeczą wiadomą, oraz na jego słowa, poświęcone niebezpiecznym zбочeniom myśli narodowej, a nie zrozumiano istoty działalności Piusa XI i jego intencji.  
W. Zarzecki.

## Wymarsz drużyn Szlakiem Kadrówki

KRAKÓW. Pat. Wczoraj 6 bm., w 24 rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej Legionów Józefa Piłsudskiego z Oleandrów Krakowskich, zebrali się o świcie przed domem im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Oleandrach przedstawiciele władz państwowych z p. wicewojewodą krakowskim dr. Piotrem Małyszynskim na czele, delegacja korpusu oficerskiego z gen. dyw. Stanisławem Roupertem, przedstawiciele miasta z wiceprezydentem dr. St. Klimec - kim, władze Związku Strzeleckiego, Legioniści, oddziały strzelców oraz liczne zastępy publiczności. W szyku rozwiniętym stanęła kompanja wojska z orkiestrą, a w szyku zwartym 62 patroli z całej Rze czypospolitej, biorące udział w tegorocznym marszu Szlakiem Kadrówki.

Po raporcie i odczytaniu historycznego rozkazu Komendanta Piłsudskiego do Pierwszej Kompanji Kadrowej Legionów Polskich, przemówienia do zebranych na temat dzisiejszej rocznicy wygłosili: Komendant Główny Związku Strzeleckiego płk. Tuncus - Zawiślak i wiceprezydent m. Krakowa dr. St. Klimecki.

Po odmówieniu modlitwy przez ks. kapelana wojskowego, przy dźwiękach „Pierwszej Brygady“ punktualnie o godz. 4 w piekny, jak przed 24 laty, poranek sierpniowy ruszyły patroli historycznym szlakiem pierwszych z 1914 roku bojowników o niepodległość, kierując się na Michałowice, leżące na dawnym pograniczu austriacko - rosyjskim, gdzie w punkcie przejścia granicy przez Pierwszą Kadrową w sierpniu 1914 roku, wznosi się obelisk, jakim ten historyczny moment uczciła ziemia krakowska.

W godzinach rannych z wieży Marjackiej trębacz odegrał hejnał strzelecki.

## Powrót min. Becka

WARSZAWA. Pat. 6 bm. o godz. 8,58 rano powrócił z Oslo do Warszawy p. minister spr. zagr. Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami.

Na dworcu witali p. ministra norweski charge d'affaires p. Fleischer oraz wyżsi urzędnicy MSZ z podsekretarzem stanu Szembekiem oraz ministrem Arciszewskim na czele.

## RASIZM WŁOSKI MA ZABEZPIECZYĆ przed mieszaniami rasy białej z etiopską „Wrogość żydów wobec Włoch była nieubłagana i totalna“

RZYM. Pat. Wirginio Gayda komentując na łamach „Giornale d'Italia“ wczorajszy komunikat „Informazione Diplomatica“ na tematy rasowe, pisze, że rasizm włoski posiada charakter typowo włoski. Jeśli istnieją pewne punkty zbieżne z rasizmem narod. - socjalistycznym, to fakt ten należy tłumaczyć pokrewieństwem obu ruchów totalnych.

Nowa faza rasowej polityki włoskiej rozpoczyna się dziś, ponieważ względy historyczne i międzynarodowe uczyniły ją obecnie aktualną. Pierwszą przyczyną tej polityki jest program masowego osiedlenia Włochów w Afryce, gdzie muszą być zbudowane prawne bariery pomiędzy rasą białą a czarną.

Włochy nie mogą ponadto lekceważyć faktu, że żydzi całego świata brali czynny udział w ruchu, który starał się uniemożliwić Włochom zdobycie imperjum.

Wrogość żydów wobec Włoch była nieubłagana i totalna.

Obecnie nadeszła chwila porachunków. Obrona rasy we Włoszech nie będzie akcją prześladowczą, będzie jednak ona stanowcza, ciągła, totalna i nieustępliwa wobec wszelkich protestów, lub reakcyj z wewnątrz lub z zewnątrz.

RZYM. Pat. Ukazał się pierwszy numer tygodnika „Obrona rasy“ pod redakcją Telesio Interlandi. Czasopismo zostało zalecone społeczeństwu przez naczelne władze stronnictwa faszystowskiego.

Na treść pierwszego numeru składają się: manifest z dnia 14 lipca, deklaracja sekretarza generalnego partji ministra Starace z 26 lipca, oraz program pisma, mający na celu wykazanie i udokumentowanie tych sił „które sprzeciwiają się rasizmowi włoskiemu, wykazanie dlaczego siły te stawiają opór, do czego dążą i w jakim stopniu mogą być destrukcyjne“.

Dalej pismo zamieszcza dane o udziale żydów w pełnej kategorii przestępstw w niektórych krajach. Odrębny artykuł komentuje deklaracje na tematy rasowe, złożone przez Mussoliniego pisarzowi Ludwigowi w r. 1932. Dział naukowy otwiera artykuł ministra sprawiedliwości p. Solmi na temat jedności etnicznej rasy włoskiej. Zeszyt zawiera liczne ilustracje i karykatury, mające na celu wykazanie szkodliwych rezultatów mieszania się ras.

## Polska przegrała mecz bokserski z Włochami 4:12

WENECJA. Pat. W sobotę późnym wieczorem rozegrany został w Wenecji międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Włochy. Mecz zakończył się o 0,30 w nocy. Zwycięstwo odnieśli Włosi w wy sokim stosunku 12:4. Zwycięstwo Włochów było niewątpliwie zasłużone, górowali oni znacznie nad Polakami, niemniej wynik cyfrowy jest nieco za wysoki.

## Praska agentura sowieckiej prowokacji

### chce wywołać wojnę w Europie

## ZUCHWAŁY PRZELOT CZESKICH SAMOLOTÓW NAD TERYTORJUM POLSKI

WARSZAWA. Pat. Donoszą z Żywca, iż dnia 6 bm. o godz. 8,30 w okolicy Rajczy i Miłówki przeleciały nad terytorjum Polski trzy ciężkie samoloty wojskowe, posuwając się w szyku bojowym w głąb Polski na około 22 km. aż do Rycerskiej Góry, poczem powróciły do Czechosłowacji.

Samoloty leciały na wysokości zaledwie 800 metrów. Poseł RP w Pradze otrzymał polecenie złożenia kategorię rycznego protestu przeciw naruszeniu granicy polskiej, przez czeskie samoloty.

## Zaostrzenie sytuacji czesko-niemieckiej

BERLIN. Pat. Stanowcze i ostre wystąpienia prasy niemieckiej przeciw Czechosłowacji wzmogły się wczoraj jeszcze bardziej. Sytuacja, wytworzona w związku z przelotem samolotów czeskich przez granicę niemiecką zajmuje nadal czołowe miejsca w prasie.

Spółeczeństwo natomiast zachowuje się dość obojętnie. Jeżeli chodzi o czynniki miarodajne, to odnoszą się one w dalszym ciągu z całą powagą do problemu sudeckiego.

Dzisiejsza „Nachtausgabe“ stwierdza z oburzeniem, że opinja czeska pragnie z jednej strony zbagatelizować stanowczość prasy niemieckiej, określając jej ton „manewrem nastraszenia“ a z drugiej strony grozi Rzeszy. Opinja niemiecka tłumaczy nieprzejednane stanowisko Czechosłowacji poparciem udzielonem przez partję komunistyczną oraz Moskwę.

Z Pragi donoszą, że niedziela jutrzejsza minie tam przypuszczalnie spokojnie, gdyż wobec wyjazdu lorda Runcimana i premiera Hodży na wieś nie odbędzie się tam jutro rozmowy polityczne. Partja sudecka kontynuowała wczoraj rozmowy z współpracownikami lorda Runcimana.

## Czesi puszczają wiadomości o niemieckich samolotach

PRAGA. Pat. Czeskie biuro prasowe donosi: Wczoraj rano samolot niemiecki, lecący od strony Branitz, miejscowości na Śląsku niemieckim, przeleciał nad terytorjum czechosłowackim mianowicie nad miejscowością Skrochowice, kontynuując lot na trasie Opa wa — Krnor aż do Brumowic w okręgu Krnor, skąd po opisanu koła skierował się w głąb terytorjum czechosłowackiego. W dwie godziny później samolot ten wrócił tą samą drogą do Niemiec, kierując się ku Branitz.

Niemieckie pochodzenie samolotu zostało stwierdzone przez samolot patroli powietrznego i przez komorę celną w Skrochowicach.

## Socjal-demokraci kokietują Runcimana

PRAGA. Pat. Niemieckie stronnictwo socjal - demokratyczne wydało komunikat o wczorajszej wizycie przedstawicieli stronnictwa u lorda Runcimana.

Według komunikatu, poseł Jaksch miał wyjaśnić lordowi Runcimanowi, na czym polega rola niemieckich socjal - demokratów w pracy nad utrzymaniem pokoju i współżycia czesko - niemieckiego.

Następnie poseł Jaksch oświadczył, że chętnie poprze usiłowania pokojowe lorda Runcimana oraz że stronnictwo przedstawi mu swoje poglądy na problematy narodowościowe w formie memorandum. Na koniec poseł Jaksch zaprosił lorda Runcimana i jego sztab na objazd kraju Niemców sudeckich, oraz ośrodków przemysłowych. Lord Runciman miał na to oświadczyć, że współpracę stronnictwa uważa za pożyteczną i pożądaną.

## Nowa ustawa mniejszościowa Rumunii pozwoli naprawić stosunki rumuńsko-węgierskie

PARYŻ. PAT. „Le Temps“ w obszerniej depeszy swego korespondenta z Bukaresztu podkreśla doniosłe znaczenie ostatniej ustawy mniejszościowej w Rumunii dla dalszego rozwoju stosunków między Rumunią i Węgrami, oraz Węgrami i całą Małą Ententą.

Dotychczas główną przeszkodą na drodze do odpięcenia między Rumunią a Węgrami stanowiły sprawy: zagadnienie mniejszości narodowej w Rumunii i kwestja równouprawnienia Węgrów w dziedzinie zbrojeń. Przez ostatnią ustawę mniejszościową Rumunja w znacznej mierze złagodziła pierwszy punkt sporny, przyłączenie się zaś Rumunji do umowy państw bałkańskich z Bułgarią, przyznającej Bułgarii równość zbrojeń, otwiera drogę Rumunji do zawarcia podobnego układu z Węgrami, a następnie między wszystkimi państwami Małej Ententy a Węgrami. Tego rodzaju umowa, której ewentualność „Le Temps“ uważa za prawdopodobną i aktualną, połączone byłaby z równoczesną deklaracją dwustronną, w której zarówno Rumunja, jak i Węgry, oświadczyłyby gotowość wyrzeczenia się zastosowania siły we wzajemnych stosunkach.

## Wyjazd ministra Charwata

KOWNO. PAT. Minister Charwat wyjechał wczoraj na kilkutygodniowy urlop. Zastępować go będzie jako charge d'affaires sekretarz poselstwa Zająski.

## Nowe natarcie japońskie nad rzeką Yan-Tse

HANKOU. Pat. Wojska japońskie wznowiły wczoraj natarcie w kierunku Hankou na obu brzegach rzeki Yang-Tse.

Po silnych atakach na stanowiska chińskie na brzegu północnym tej rzeki, wojska japońskie stoją obecnie przed Tahopu (8 km. na zachód od Kwangmei). Wylewy na północnym brzegu Yang-Tse mogą poważnie utrudnić działania Japończyków. Na południu - za chód od Kiukiang.

W czasie gwałtownej ofensywy japońskiej na pozycje chińskie pod Liutuczian Japończykom udało się wtargnąć do linii chińskich, lecz jak podaje komunikat chiński - utracony teren został odzyskany.

## Armata bolszewicka nie milkną

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi: Noc z piątku na sobotę minęła porażką pierwszą od początku incydentu spokojnie. Artyleria sowiecka i samoloty nie były czynne.

Jednakże już o świcie w sobotę armaty sowieckie zaczęły gwałtownie ostrzeliwać wyniosłość Szuilufeng na północ od Czangkufeng. Jednocześnie wojska sowieckie rozpoczęły działania na większą skalę przed wzgórzami Szatsaoping i Czangkufeng.

W pobliżu wyniosłości, wynoszącej 29 metrów, znajdującej się przed wzgórzem Czangkufeng, spostrzeżono po godz. 6,30 przygotowujące się do ataku dwa bataliony piechoty sowieckiej oraz około 60 czołgów. Działania japońskie powitały żołnierzy sowieckich gwałtownym ogniem, odpierając ich ze znacznymi stratami.

W tym samym mniej więcej czasie batalion sowiecki i 50 czołgów rozpoczęło natarcie na pozycje japońskie pod Szatsaoping na północ od Czangkufeng. Atak ten został również odparty.

Artyleria sowiecka bez przerwy bombarduje pozycje japońskie na wzgórzach Szuilufeng.

## Loty bombowych samolotów sowieckich

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi:

W sobotę po południu (według czasu miejscowego) lotnictwo sowieckie przeleciało granicę mandzurską i koreańską, bombardując stanowiska japońskie. Lotnictwo japońskie nie bierze w dalszym ciągu udziału w akcji przeciwko samolotom sowieckim.

Szczegóły walk są następujące:

W sobotę o godz. 14-15 ciężkich samolotów bombowych oraz 6 wywiadowczych ukazało się nad wzgórzem Czangkufeng, bombardując stanowiska japońskie. Równocześnie liczne samoloty sowieckie w szyku bojowym przeleciały nad granicę koreańską i pojawiły się nad wsią Kozo w Korei, na południowym brzegu rzeki Tiumen. Japońska artyleria przeciwlotnicza strąciła dwa samoloty. Jeden z pilotów skoczył ze spadochronem.

O godz. 15,20 16 samolotów sowieckich ponownie przeleciało granicę koreańską dokonując lotu wywiadowczego daleko w głąb kraju. Zrzucano 40 bomb w pobliżu posterunku policyjnego we wsi Inkei na południowym brzegu rzeki Tiumen.

Bombardowanie z powietrza stanowisk japońskich na wzgórzu Czangkufeng trwało do godz. 16-ej.

## Wizyty lotnicze Niemiec, Włoch i Francji

PARYŻ. PAT. „Intransigent“, przypominając, że w dniu 14 sierpnia gen. Vuillemin, szef sztabu lotnictwa wojskowego Francji, udaje się do Berlina, aby rewizytować gen. Milcha, podkreśla, że na pięć dni przedtem, będzie również z wizytą w Berlinie marszałek włoski Balbo, który będzie w Niemczech gościem marszałka Goeringa i lotnictwa niemieckiego.

Przytaczając jednocześnie pogłoski o tym jakoby kpt. Wiedeman miał w swych rozmowach londyńskich sondować możliwości wizyty marszałka Goeringa w Londynie, dziennik wyraża przypuszczenie, że wizyty między szefami lotnictwa wojskowego, francuskiego, włoskiego i niemieckiego, mogą stać się punktem wyjścia do zapowiadanych już od pewnego czasu rozmów i rokowań na temat paktu lotniczego między czterema mocarstwami zachodnio - europejskimi.

## Ujęcie zbiegłego bandyty - furjata

PARYŻ. Oslawiony bandyta Kurzawiński, który przed tygodniem, uwolniwszy się w niezrozumiały sposób z kaftana bezpieczeństwa, zbiegł ze szpitala dla psychicznie chorych w Evreux (miejsce położone mniej więcej na połowie drogi między Paryżem i Havrem) i który przez cały tydzień poszukiwany był bezskutecznie przez władze bezpieczeństwa, został wreszcie w piątek wieczorem ujęty przez żandarmerję wiejską.

Ludność okolic Evreux, zaniepokojona była obecnością bandyty - szaleńca w pobliskich lasach, tembardziej, że zbieg codziennie ukazywał się w coraz to innej stronie, nie ukrywając się nawet specjalnie.

W środę jedna z robotnic polskich spotkała go na drodze, śpiewającego jakąś polską piosenkę. Robotnica rozmawiała z bandytą, nie wiedząc nawet z kim ma do czynienia. Wyglądony Kurzawiński w piątek przyszedł do domku dróżnika kolejowego, żądając chleba i wody.

Zabrawszy kawałek chleba, bandyta powrócił do lasu. Zaażarmowana przez dróżnika żandarmerja, amobilizowała wszystkie okoliczne oddziały i otoczywszy las, zdołała ująć szaleńca. Kurzawiński został sprowadzony do zakładu.

## Samobójstwo dwojga ludzi

na stopniach ołtarza

Wstrząsająca scena w kościele nowosądeckim

NOWY SĄCZ. Pat. Dziś w miejscowym kościele parafialnym po godz. 5 rano podczas odprawiania nabożeństwa przy bocznym ołtarzu przed cudownym obrazem do ołtarza głównego podszło dwoje młodych ludzi, ubranych odświętnie.

Kobieta położyła się niezłownie na stopniach ołtarza, a towarzyszący jej mężczyzna dobywszy rewolweru

STRZELIŁ DO NIEJ

w skroń, poczem sam położywszy się obok postrzelonej

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

wystrzałem z rewolweru.

Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon mężczyzny, kobietę zaś w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

W wyniku dochodzeń stwierdzono, że zabójcą i samobójcą jest Kazimierz Tokarczyk, 34-letni robotnik, towarzyszką zaś jego Helena Wróblowa, 24-letnia służąca.

Dramat dzisiejszy jest dalszym ciągiem wypadków, jakie rozegrały się w mieszkaniu Wróblów w grudniu ub. r., kiedy to WRÓBEL MIAŁ POSTRZELIC SWOJĄ ŻONĘ HELENĘ I KAZIMIERZA TOKARCZYKA

po czem sam popełnił samobójstwo, sekcja zwłok Wróbla jednak wskazywała raczej na morderstwo, niż samobójstwo i sprawą zajęła się policja. Przypuszczano bowiem, że Wróblowa i Tokarczyk po zastrzeleniu Wróbla upozorowali zabicie i sami lekko się postrzelili. Dochodzenia nie zdołały jednak wykazać ich winy i aresztowanych wypuszczono na wolność.

Obecnie zaszedł w całej sprawie zwrot, bowiem policja ustaliła, że rewolwer, którym ś.p. Wróbel miał popełnić samobójstwo i postrzelić żonę i Tokarczyka należał nie do niego a do Tokarczyka.

Dowiedziawszy się o wykryciu zbrodni. Wróblowa i Tokarczyk ukrywali się przed policją, widząc jednak beznadziejność sytuacji,

POSTANOWILI POPEŁNIĆ WSPÓLNE SAMOBÓJSTWO

i wybrali na miejsce kościół parafialny.

Pozostawili oni list do krewnych i znajomych z motywami swego czynu. Zabójstwo i samobójstwo wywarło w Nowym Sączu duże wrażenie.

Po wypadku

KOŚCIÓŁ ZOSTAŁ NATYCHMIAST ZAMKNIĘTY

W godzinę później po porozumieniu się miejscowego proboszcza z Kurją biskupią, po oczyszczeniu kościoła i odprawieniu modłów konsekracyjnych, świątynia została na nowo otwarta dla wiernych.

## STANISŁAW AUGUST W WILNIE

(19—23 lutego 1797 roku)

Stanisław August Poniatowski, ostatni Król Polski i Wielki Książę Litewski, w czasie swego długiego, bo przeszło trzydziestoletniego panowania, do Wilna nie zarządził Mury Grodno Giedyminowego miały zaszczyt Go gościć dopiero w lutym 1797 roku, — gdy to na zaproszenie cesarza Pawła musiał jechać na daleką północ, by tam w zimnym i ponurym Petersburgu spędzić resztki swego tak ciekawego, a tak nieszczęśliwego żywota. — Ale było to już i po upadku Państwa Polskiego i po smutnej abdykacji królewskiej.

Aby jednak odebrać odpowiedni nastój pobytu Poniatowskiego w Wilnie, trzeba się zapoznać z genezą i okolicznościami tej smutnej podróży, a wtedy zrozumie się całą wielką tragedję Stanisława Augusta. Okrutnym, ale sprawiedliwym wyrokiem Nemezis musiał wychylić kielich goryczy do dna, do ostatniej kropli, właśnie tam, gdzie niedysy, pelen zapachu i ambicji, wierzący głęboko w swą szczęśliwą gwiazdę, rozpoczął swa bajeźną karierę, która zaprowadzi go miała aż na tron Piastów i Jagiellonów.

Nagła śmierć Katarzyny II, zaszła 16 listopada 1796 r., zmieniła zu-

pełnie położenie króla polskiego, bo z wstąpieniem na tron Pawła I skończyła się nieznośna niewola grodzieńska. Nowy car bowiem okazał się życzliwym przyjacielem Polaków i Polaki. Uwolnić uwiezionych na czele z Kościuszką bohaterów Insurekcji 1794 r., ks. Józefa Poniatowskiego mianował generałem - lejtnantem i zwrócił mu skonfiskowane posiadłości na Litwie, głośno mówił o restauracji Państwa Polskiego, a do Stanisława Augusta wysłał serdeczny list, zapraszający go do Petersburga na stały pobyt. Dla większego wrażenia na kopercie własnoręcznie napisał: „Tu es Rex“ i pensję królewską podniósł do 200 tysięcy dukatów.

Zaczęły więc krążyć pogłoski, że Paweł zupełnie poważnie myśli o odbudowie Państwa Polskiego, że Stanisław August ma wrócić na tron Polski z zastrzeżeniem jednak następstwa dla W. Księcia Konstantego. Ale były to tylko pogłoski, gdyż w rzeczywistości zagraniczna polityka ówczesnej Rosji nie zmieniła się wcale i szła starym, wyznaczonym przez Katarzynę szlakiem.

Nie też dziwnego, iż zaproszenie carskie do Petersburga przyjęło na

Dworze Grodzieńskim z nieklamną radością. Po przeczytaniu listu król miał lzy w oczach i natychmiast pośpieszył podzielić się tą wiadomością tak z najbliższą rodziną, do której należeli Mniszehowie, Tyszkiewiczowa, Zamoyska i Branicka, jak również z całym swym dworem.

Ale gdy minęły pierwsze chwile zachwytu, gdy trzeba było poważnie zastanowić się nad podróżą do Petersburga, poźegnał Grodno i opuścić, był może na zawsze, kraj rodzinny, sprawa wyjazdu zaczęła się komplikować. Na dworze grodzieńskim powstały na tem tle spory. Większość z królem na czele pragnęła za wszelką cenę wyjazd z Grodna opóźnić, a to z dwóch zasadniczych powodów: 1-mo nie chciał Stanisław August asystować Pawłowi przy jego koronacji, która miała się odbyć 5 kwietnia w Moskwie, i 2-do pragnął Poniatowski, by się spotkać z cesarzem nie w stolicy Rosji, Petersburgu, ale w jakimś innym mieście np. w Wilnie lub w Rydze, gdyż wiadomym było, iż w oczyszczonych koronacyjnych Paweł te miasta odwiedził.

Dlatego też odkładał wyjazd z Grodna, tłumacząc się bądź to czekaniem na ks. Józefa, który miał przybyć z Wiednia i towarzyszyć w podróży nad Nowe, by tam podziękować Pawłowi za doznane łaski, bądź też załatwianiem swych spraw finansowych. Miał

bowiem Stanisław August 40 milionów zł. pol. długów i chciał z nimi przed swym wyjazdem z Polski definitywnie skończyć. Ale ks. Józef kategorycznie odmówił się od podróży do Petersburga, a długi królewskie Konwencją Petersburską z dn. 15/26 stycznia 1797 r. zostały przyjęte przez państwa rozbiornicze i miały być pokryte przez Rosję, Prusy i Austrię.

Gdy więc już ani przyjazd ks. Józefa, ani sprawy finansowe nie mogły być pozorem do odwołania terminu wyjazdu, Stanisław August zdecydował się na podróż wprost do Petersburga, wyznaczając rozpoczęcie jej na połowę lutego. Wreszcie trudno już było zwlekać, gdyż z Petersburga ciągle nagłono, a ostatnio wprost zażądano w imieniu cesarza natychmiastowego wyjazdu z Grodna. Obawiano się bowiem tam, iż z powodu późnego przyjazdu nad Nowe Stanisław August nie zdąży na koronację do Moskwy, a właśnie na obecności tej Pawłowi bardzo zależało.

Z początku miano jechać wprost na Kowno, omijając Wilno, a to ze względu na krótszą i dogodniejszą drogę, później jednak plan podróży królewskiej uległ zmianie i trasa prowadziła przez Wilno. Na tę zmianę zgodził się dopiero na gorącą prośbę króla, któremu zależało bardzo, by swój pobyt na ziemi polskiej przedłużyć choć o parę dni.

## Fort w Marsylii zamiera

spowodu strajku robotników portowych

PARYŻ. PAT. Zarówno w Paryżu, jak i w Algierze wielkie poruszenie i zdenerwowanie wywołuje konflikt, jaki wybuchł w porcie marsylijskim między tragarzami portowymi a firmami okrętowymi Algieru. Marsylja jest, jak wiadomo, głównym portem przeładunkowym dla olbrzymiej ilości owoców i jarzyn, przesyłanych przez Algier na rynek paryski. Dotychczas obowiązywała między eksporterami algierskimi a tragarzami Marsylii umowa, jednakże już w końcu lipca tragarze wystąpili z żądaniem podwyżki plac i z żądaniem ścisłego zastosowania ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy, rozumianym, jako tydzień o pięciu dniach roboczych.

W rezultacie powstał strajk tragarzy portowych, co wytworzyło sytuację nie do zniesienia dla producentów algierskich.

W związku z tą sytuacją część prasy paryskiej uderza na alarm wskazując, że portowi w Marsylii grożą bardzo poważne straty, a nawet ruina, ponieważ netylko transporty jarzyn i owoców, lecz nawet komunikacja pasażerska zaczyna unikać Marsylii turyści bowiem, udający się z Algieru, czy też innych okolic Afryki francuskiej przez Marsylję, w okresie świątecznym nie mogą wyładowywać swych bagaży, lub samochodów i zmuszeni są nieraz do niepotrzebnej zwłoki w porcie marsylijskim.

Lisleux  
Paryż  
fakultatywnie  
Lourdes

Pielgrzymka 19.VIII — 29.VIII

zł. 295.— łącznie z paszportem

WAGONS-LITS//COOK

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42.

## Niemcy wypędzają Włochów nie przyjmują

WIEDEŃ. PAT. Ostatnie zarządzenia rządu włoskiego, wysuwające możliwość utrudnienia emigracji żydów z Austrii do Włoch, zaczynają się odbijać echem w Wiedniu, czemu daje wyraz prasa wiedeńska. „Weltblatt“ podkreśla, że włoska decyzja grozi odestaniem spowrotem żydowskich emigrantów do Austrii. Wypadek taki zaszedł ostatnio w Trjeście, gdzie władze włoskie zawróciły z lotniska przybyły tam samolot z emigrantami żydowskimi z Wiednia.

## Arabski kongres parlamentarny

STAMBUŁ PAT. Jak donoszą z Damaszku, rząd syryjski zwołuje w pierwszym tygodniu października bież. roku kongres międzyparlamentarny, w którym wezmą udział państwa arabskie. Kraje, nie posiadające ustroju parlamentarnego, będą reprezentowane na kongresie przez polityków odpowiadających.

Przypuszczają, że uchwały kongresu posiadają będą ważne znaczenia dla polityki wszystkich krajów arabskich.

## Epidemia hejne medny

LONDYN. PAT. Po zanotowaniu czterech wypadków hejne medny, stwierdzono, iż epidemia paraliżu dziecięcego rozszerzyła się na cztery dalsze okręgi poza Swansea, gdzie wydarzyły się pierwsze wypadki choroby. W szpitalu w Sussex zmarło już dwoje dzieci. Podobnie w Suffel stwierdzono trzy wypadki śmiertelne choroby. W Grimby i w Lincoln również zachorowało wiele dzieci. Władze czynią wysiłki, by zapobiec rozszerzeniu się epidemii.

## Manewry lotnicze we mgle

LONDYN PAT. Ministerstwo lotnictwa ogłasza, że manewry lotnicze, które rozpoczęły się wczoraj popołudniu, musiały dziś rano o godz. 8.30 zostać przerwane wskutek mgły, która znacznie utrudniała działania.

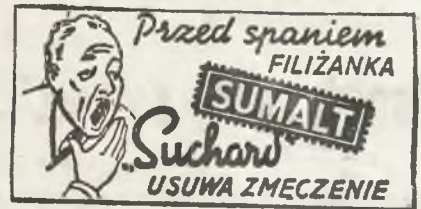
LONDYN PAT. Chociaż słaba działalność znacznie utrudniła przeprowadzenie manewrów lotniczych stronie atakującej udało się zbombardować wiele centrów w okolicy Leicester i Londynu. Jak orzekł rozjemca 16 samolotom udało się zbombardować Feitwell i zapalić hangar i zbiornik benzyny.

16 nieprzyjacielskich samolotów zbombardowało również lotnisko M'Idenhall Suffolk, przy czem zostały znacznie uszkodzone hangary.

## ROZBILI 179 SKRYTEK w banku

BERLIN PAT. Z Danii zostali dostawieni do Berlina dwaj niezwykle do chwali wspaniałe bracia Francuszek i Erik Sass (po odsiedzeniu w Danii 4 lat więzienia).

Bracia Sass dokonali w Niemczech w latach od 1926 do 1932 wiele włamań do banków, znane było zwłaszcza ich włamanie do banku „Disconto Gesellschaft“ w roku 1929. Kiedy to po rozbiciu 179 skrytek zrabowali w gotówce 160.000 marek oraz wiele kosztowności.



Dwór królewski, udający się ze Stanisławem Augustem do Petersburga, liczył przeszło 200 osób, wśród których znajdowali się krewni i przyjaciele króla, jak np. Mniszehowie z córką Izabellą, Marja Tyszkiewiczowa, Grabowsky Stanisław i Michał, Trembecki, Mikołaj Wolski, ks. Jurewicz, dr. Boeckler, płk. Tadeusz Witkowski, płk. Byszewski i inni. Nie też dziwnego, iż koszt tej podróży pochłonęły 50 tysięcy dukatów.

Ciężko było opuszczać Grodno ostatniemu królowi polskiemu, zwłaszcza, że ani Kieki, ani Baociarelli, dwaj jego najlepsi przyjaciele, nie mogli mu towarzyszyć nad Nowe. Pierwszy nie pojechał, bo mu zabroniono, drugi z własnej woli, Wolał pozostać w Warszawie i pilnować arcydzieł sztuki. — A w jakim nastroju opuszczał kraj rodzinny Stanisław August, to najlepiej odtwarzają listy pisane w tym czasie, listy pełne żalu, tęsknoty i głębokiego przywiązania do Polski.

„Tak boleśnie dla mnie — pisał król do Byszewskiego 16/27 stycznia 1797 r. — jest zostawać się z Ojczyzną i temi osobami, że sam nie wiem, jak to jeszcze przeneść. Nie powiększaj mi smutku swoim przybyciem, bo byśmy się tylko spiakali. Powiedz to i innym, którzyby chcieli się ze mną pożegnać“. A 25 stycznia t. r. do marszałkowej Lubomirskiej kreślił te słowa: „Gdybym Ci chciał powie-

Grodno opuścił Stanisław August 15 lutego o godz. 10-ej rano i przez Skidel, Szeszewyn, Soleczniki i Jaszynę podążył do Wilna.

Na granicy województwa wileńskiego spotkał Go kapitan „sprawy“

## Wstrząsy Tenor Na statku

W Jacie jest stacja meteorologiczna, która ostatnio rejestrowała szereg trzęsień ziemi, o których nikt nigdy nie słyszał. Jak się okazało w podziemiach stacji zakwaterowali się, bez wiedzy zwierzęcych czerwoni towarzysze. Towarzysze rabali drzewo, a aparaty rejestrowały niebywałe trzęsienia ziemi.

Zdążyliśmy się już przywyczezać do „wstrząsających” wiadomości z Sowieców.

W Trinity w Illinois stanął przed sądem prezes tamtejszego związku spirytyści. Jeden z uczestników seansów oskarżył go mianowicie o to, że pod wpływem wywoływania duchów nabawił się choroby nerwowej, za co żądał odszkodowania.

Na rozprawie okazało się, że seansy były reżyserowane i z góry szwindlami.

Amerkańscy spirytyści są speszeni. Dobre duchy ich opuściły.

Podobno jeden z naszych tenorów jest tak zarozumiały, że w rocznicę swych urodzin posyła stale swej matce depesze gratulacyjną.

Jasio wrócił niedawno z Ameryki. Na czole ma dużą szramę.

— Jak doszło do tego? — pyta ją go.

— Spadłem z okna z dwudziestego piętra drapacza ehmur — mówi Jasio.

— Jakto spałeś z dwudziestego piętra i nie zabiłeś się na miejscu?

— Nie, Spadłem do wnętrza pokoju.

Przed wejściem na statek stoi marynarz i objaśnia publiczność.

— Druga klasa na prawo, pierwsza na lewo.

W pewnej chwili wchodzi na mostek piękna młoda panna z małą dziewczynką na ręce. Marynarz patrzy na nią z sympatią i pyta:

— Pierwsza czy druga?

— Ależ panie — mówi zaczerwieniona panna — to wcale nie jest moje dziecko...

Wybr. Wel.



i złożył raport ze stanu ludności tego województwa. W samym mieście ówczesny vice - gubernator wileński Friesel, jako najwyższa władza miejscowa, rozkazał, by wszystkie cechy miejskie wystąpiły uroczystość w paradnych strojach i z chorągiewami.

W stolicy W. Księstwa Litewskiego stanął Stanisław August 19 lutego o godz. 16-ej. Przy Ostrej Bramie spotkali Go: komendant wileński ks. Łabanow - Rostowski, vice - gubernator Friesel, Horodniczy, cechy miejskie, żydzi i niezliczone tłumy ludności z całej Prowincji Litewskiej, a od Horodniczego o stanie ludności m. Wilna, król spędził kilka chwil na modlitwie przed Cudownym Obrazem Ostrobramskim. Po tem pierwszym przywitaniu udał się Stanisław August do przeznaczanego Mu za mieszkanie Pałacu Biskupiego.

Wolno toczył się powóz królewski, zaprzężony w mato chłopcy koniki, po ulicach wileńskich. Na Wielkiej, na Święto - Jańskiej, wszędzie, którzy miały przejechać, stały tłumy ludności. Kto żył, biegł, by zobaczyć ostatniego Najwyższego Przedstawiciela Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, niegdys tak potężnej, a dzisiaj przez najeźdźców do

## LISTY Z NOWEJ PODRÓŻY Kraj, który będzie

Jugosławia — Boh uchabow, Boh miatielej! — Bałkan i Rotary Club — Niedostatek państwa — Lud przyszłych możliwości — Kraj Petar, Piotr, Wielki...

Szlaban przez drogę, dwie budki strażnicze, granica. Jest już pełna, ciepła noc. (W dali za nami bliższy jeszcze słabo luno światła nad węgierskim Szegedem). Strażnicy graniczni po obu stronach tak samo zaspani, te same formalności, ta sama niemięczyna. I wraz z Węgrami skończył się asfalt. Zaczyna się szosa brukowana dużymi, kragłami kamieniami, wyboista, z wzniesieniem przez środek, która potem przechodzi w zwykły, dobrze nam znany „szeroki, pylny trakt. Wiatr dzwiewczy w słupach telefonicznych i drutach, wie się niemię i psy szczekają po opiótkach, tor kolein wije się po trakcie zrządzeniem wiosennych kałuż. Na stacji w Hogos kragle, wysokie czapki, napisy cyrylicą, mowa po dozna do rosyjskiej, portrety rodziny panującej. Wzrok szuka w rogu ikonki... I znowu wpadamy w noc, znowu trakt bez śladu znakowań, gnący się skrętami drogami przez step. Aż przypominają się stary wiersz, przedpuszkinowski, rosyjskiego poety, kniazia Wjaziemskawo: Cytował go kiedyś w „Słowie“ pan Roman Skirmunt z Porzecza... (Co tam się dzieje teraz w miasteczku, dalekiem Porzeczu?) A tu zaczęło się już:

„Boh uchabow, Boh miatielej, Boh prosiołocznych dorog, Boh nocziłogow biez postielej: Wot on, wot on, russkij Boh!”

Pierwsze wrażenia muszą być nieprzyjemne. Jedziemy krajem dawniej węgierskim, minęliśmy wczoraj Węgry. Nie sposób nie odczuć różnicy, nie stwierdzić, że kraj ten, który od paru wieków był europeizowany, teraz uległ bałkanizacji. Senta, w której nocujemy, co za różnica z Szegedem! Nie to, że mniejsza, ale widać zaraz, że opuszczona i brudna, ropiejąca niedbałością, rdzewiejąca jakimś odrętwieniem. Domy, których budowę przerwało i nie dokończyła się, inne, które wymagają remontu, a remontowane nie są. Jak ktoś, co naraz z bogatego stał się biednym i nawet leni się myć. Dużo policji. — Jak się to dzieje niewiadomo, ale tu znowu urzędnicy jakoś się odróżniają, odcinają, wyodrębniają od reszty ludności! Nie pomoże nawet wywieszka Rotary Clubu w żydowskiej, dobrej restauracji w Starim Beceju. Nie pomogą napisy proskrybujące „bakczysz“: ten kraj jest już poza Europą.

A jednak byłoby niesprawiedliwym tem jednym określeniem, napewno słusznym, kwitować Jugosławję. Jest coś, co przykuwa odrazu uwagę: ludność. Trudno określić wyraźnie wrażenie jakie robi, ale to pewna, że człowiek tutaj jest cennym materiałem demograficznym. Poniósł największe straty ludzkie — proporcjonalnie biorąc — w wojnie światowej, jego ochotnicy walczyli w brygadach międzynarodowych pod Madrytem, byli obok Niemców najdzielniejszym, najbar-

ziej wartościowym żołnierzem. Chłop sprawia wrażenie śmiałego, zdecydowanego, inteligentnego. Rano zablądziłyśmy w drodze. Dopiero przy jakimś promie, przewoźnik zwrócił nas na właściwą drogę. Gdyby to było w Niemczech, we Francji, w Polsce, kazałby nam wracać spowrotem do najbliższego miasteczka, gdzieśmy ominęli właściwą drogę, na pierwszych trzydziestu kilometrach paralelną do fałszywej. Serb wskazał nam tymczasem na ścieżkę, po której zwożono właśnie snopy, i za którą majączyły się drzewa głównego traktu. Pojechaliśmy przez ścieżkę. Zamiast dwudziestu, mieliśmy tylko 4 kilometry. To się w drodze ceni.

Policja na drodze, wojsko, miasto, nowe budowy jakie powstają w nich im bliżej jesteśmy Belgradu, budowy monumentalne, nowoczesne, szosy, które stają się lepsze, wszystko to robi mimo wszystko wrażenie, że nie wyzyskuje jeszcze w pełni wielkich możliwości tutejszego człowieka, że przechodzi koło nich, że bierze zaledwie część tego wicheru w swoje żagle. Są państwa, które sprawiają wrażenie, że tam materiał państwowotwórczy jakim jest człowiek, dopiero się udoskonala, wykształca, dopełnia, że tam cała praca rządu polega właśnie na ulepszeniu rasy ludzkiej — nie w etycznym, rzecz jasna, pojęciu ulepszenia — na szkoleniu jej dopiero na żołnierzy, bohaterów, robotników. Zawsze mam wrażenie, że Hitler w porównaniu z Mussolinim ma o tyle łatwiejsze zadanie, że Niemcy przedstawiali zawsze materiał państwowotwórczy wielkiej wartości, gdy Włosi raczej bardzo słaby, czasem wprost lichy, dopiero ostatnio urabiany przez faszyzm na „Herrenvolk“ z narodu lazzaronich. Otóż w Jugosławii ma się wrażenie, że to nie rządzeni, ale rządzący idą daleko w tyle za tymi, którymi rządzi, że obecne państwo jest tu tylko rodzajem małego, staromodnego młyna, który miele mąkę nad wodospadami zdolnymi wyzwałać energię elektryczną olbrzymich dynamo. Mimo wszystko, co się tu robi, buduje, stawia i wznosi, jest jakiś marazm niedopełnienia, niedostateczności, niedociągnięcia. Jest gołem okiem dostrzegalna luka, margines, odstęp, dystans między tem wszystkim, co się tu robi — a robi nie mało — a tem wszystkim, co tu zrobić można. Pod kołtem tej lokomotywy zbiera się i stłacza niewyzwalana para. Którędy znajdzie swe ujście, czemu i komu posłuży? Mam wrażenie, że gdyby w tym kraju był Mussolini, mielibyśmy dawno Jugosławję na miejscu Włoch w rzędzie mocarstw świata. Mam wrażenie, że gdyby tu przyjsz miał komunizm, byłby wybuchł stokroć potężniej niż w starym Hiszpanji.

Belgrad, jeszcze dwadzieścia pięć lat temu stolica operetkowe-

go, barbarzyńskiego prawie królestwa, wielkości nie wiele większej od Łotwy, parumiljonowej, góralskiej, Belgrad, skąd z całą świadomością rozpętano wojnę światową, wojnę, która skrawiała Europę, ale powiększyła Serbję w trzykroć, w czterokroć dawne królestwa. Wielkie gmachy amerykańskie i nowoczesne obok półtureckich rozwalin, takich jak w Konstantynopolu i Smyrnie. Na ulicach tłumy biednego, bezrobotnego narodu. Wystaje przed kawiarniami. Słucha — i jak słucha! — muzyki. Muzyką jest produkcja marnego kwartetu wędrownego, restauracja mała oberża ze stolikami na dworze. Potrząsając jakiemiś dzwoneczkami gruba diva śpiewa jakąś pieśń dalmatyńską. Tłum się zbiera i nieruchomo słucha. Przy naszym aucie stoi jakiś żołnierz, rekrut. Ma twarz grubą, twardo ciosaną, chłopską. Tylko oczy zamyślane jakoś niechłopsko. Jest opięty w przyciąsny, zielonkawy mundur. Słucha muzyki i nogą wybija takt. Gdy rozkręcą coś przy motorze, jest przy nas. Wpatruje się w rozwarłe wnętrza motoru z pożądaniem, ciekawością, natężeniem, które nie jest zwykłym gapieniem się, natręctwem ciekawskich. Tak na filmach sowieckich przyszli stachanowcy, pastusi wzięci wprost z pola do fabryki, zaglądataj w trzewia Junkersa lub traktora. Ten lud ma całą świeżość młodości.

Nocą przemierzamy wspaniałe serpentyny asfaltowe, które pną się od stolicy wokoło góry Avala, gdzie światła błyszczą jak gwiazdy, gdzie mięci się, samotnie i górująco, grób serbskiego nieznanego żołnierza. Dużo policji patroluje nocą na drogach. Jedziemy jak w próżnię. Trzeba nadrobić stracony czas, dobrze się jedzie nocą. Cóż z tego, że nie ma nigdzie większych miast, że czekają nas bałkańskie „noczliwie bież postielej”? Jest radość w jazdzie nie odmierzonej żadnym terminem, żadnym określonym postojem, poza naszą fantazją i zmęczeniem. Jest to takie samo niesforne jeszcze, nieustalone i niepewne, jak losy tego kraju, które nie wiedzieć jak się potoczą, ale małe napewno nie będą. Kto nimi pokieruje? Czy ten piętnastoletni czarny chłopiec, ubrany z angielską dystynkcją, jak mały lord z Eton, a patrzący jak młody wilczek? Syn wilczego, dzielnego góralskiego rodu, który sto dwadzieścia lat temu pasał trzody na halach? Jest królem i ma na imię: Piotr. Jego naród dopiero wpływa na wody dziejowej Europy. Jak niespełna dwieście lat temu wpływał inny naród, też słowiański i prawosławny, też przez długie wieki gnębiony gniołem turkmeńsko - mongolskim. tamten władca — potem nazwany Wielkim — nosił to samo twarde imię Piotr...

Ksawery Pruszyński.

## Wakacje naszych bliźnich

### Wstęp

Przez jedenaście miesięcy pracowali (rzekomo). Gorąco dziś. Najgoręcej chcą więc się wymknąć z domu.

Gdzieś na trawkę zieloną na połoniny, na plażę ochłodzić głowę natchnioną mocarnie ciało podsmazyć.

### CZĘŚĆ I

P. A. L.

W. S.

Szczęśliwie minęła zima nie czyta nikt bajek Grimma, Senat rozpoczął ferie.

Mrożoną je czekoladkę o pięknej nazwie „Kamczatka“ i przypomina Syberję.

J. K. B.

W cieniu zapomnianej olszyny założył grządkę malutką: sieje kwiatki — TeKaKaTki, podlewa srebrne wawrzyny i zabiega o subwencję na prowadzenie ogródka.

T. B — Ż.

Demon pracowitości: choć na letnisku gości — praca u niego to grunt.

Założył w jaśminów kępie przy cichym wjejskim ustępie obserwacyjny punkt.

Będzie dokładnie wiedział, kto ile czasu tam siedział dokładnie, do zet od a.

I kiedy wróci do domu na temat ten cykl fejletonów do „Wiadomości“ da.

J. K.

Straszy gospodynię pensjonatu: błaga się po strychniu, do piwnicy wchodzi. Skąd taka skłonność do gratów? dziwią się dobre ludziska. Wczoraj badał dokładnie papier użyty pod płacki A mąż — powiada — nieznanym Słowacki.

Z. P.

Rękopisłk Cyprjana pod główkę drugim się przykrył, trzeci pod brzusek kładnie; w mieszkaniu sobie urządza majówkę przynajmniej mu nikt Norwida nie wykradnie.

(d. c. n.)

Billard.

grobu wtrąconej. Nie jedna tam łapania, nie jedno serce zabito mocnie. Od czasu do czasu ktoś krzyknął: „Niech żyje król!“, a wtedy Stanisław August wychylał swą błądą, zmęczoną twarz i uśmiechem próbował dziękować za śmiały okrzyk. Wreszcie dojechano do Pałacu Biskupiego. Tutaj wysiadającego z karety spotkali ks. biskup Jan Niemcewicz Kossakowski z kilku kanonikami, ks. rektor Poczobutt z profesorami Akademii i wyżsi urzędnicy wileńscy.

Ponieważ Wilno było to ostatnie większe miasto polskie, leżące na trasie tej smutnej podróży na północ, postanowił król zatrzymać się w nim na dłużej, zwłaszcza, że i zniszczone powozy wymagały gruntownej naprawy. Z okazji przyjazdu do Grodu Giedyminowego tak Dostojnego Gościa całe miasto wieczorem było wspaniale iluminowane.

Nazajutrz, t. j. 20 lutego, biskup Kossakowski przedstawił królowi Kapitułę wileńską, a ks. rektor Poczobutt, przybywszy z wszystkimi profesorami Szkoły Głównej, odczytał powitanie akademickie, które Stanisław August aż do łez rozczuliło. Następnie udał się Poniatowski do Katedry, gdzie w kaplicy św. Kazimierza wysłuchał pobożnie Mszy św., odprawionej przez biskupa w asyście licznego kleru. Jako doskonały znawca malar-

stwa i sztuki nie omieszkał Stanisław August zainteresować się obrazami Delabella i Smuglewicza, wiszącymi w Katedrze, i zwrócić sławny kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Zdażył jeszcze przed obiadem obejrzeć Obserwatorium Astronomiczne, gdzie blisko dwie godziny spędził na rozmowie z ks. Poczobuttem. Tutaj powitał Go ks. Hieronim Stroynowski i przy ofiarowaniu dzieła p. t. „Nauka prawa przyrodzonego“ wypowiedział krótką mowę. Opuszczając Obserwatorium Stanisław August włączył ręką w Dzienniku Astronomicznym napisał te słowa: „Com z radością widział, to żalam opuszczam. Stanisław August Król“.

Tegoż dnia o 16-tej wydał Poniatowski galowy obiad, w którym wzięło udział trzydzieście osób z biskupem Kossakowskim, ks. rektorem Poczobuttem, marszałkiem Ludwikiem Tyszkiewiczem i v. gubernatorem Frieselem na czele. Żadnych na nim nie wygłoszono mów, żadnych nie wzniesiono toastów. Obiad ten miał charakter raczej towarzyskiego zebrania ówczesnej elity wileńskiej, niż oficjalnego przyjęcia politycznego.

Ze względów zrozumiałych nikt nie poruszał również tematów politycznych, a każdy, wiedząc o nadzwyczajnym zamiętowaniu artystycznych Poniatowskiego, starał się mówić tyl-

ko o nauce, sztuce i malarstwie.

Wieczór spędził w gronie najbliższej rodziny i przyjaciół, odpoczywając i nabierając sił do tak jeszcze długiej i męczącej drogi.

Następnego dnia, t. j. 21 lutego, o godz. 11 rano odwiedził Stanisław August klasztor Wizytek, gdzie się znajdował wówczas Zakład Wychowawczy dla panien ze szlacheckich rodzin. Tutaj jedna z wychowanek powitała Go krótką mową, wygłoszoną w języku francuskim, co się tak królowi podobało, że ofiarował Wizytkom na Zakład z własnej kieszeni 100 dukatów. Była to znaczna suma na owe czasy i wdzięczne Wizytki nie zapomniały tego faktu zanotować w swej kronice.

Po szczegółowym zwiedzeniu Zakładu Wizytek udał się Poniatowski na Popławy i Belmont, skąd podziwiał piękne położenie Wilna. Miastem był zachwycony, a chociaż bawił tutaj dwukrotnie jeszcze jako stolnik litewski, to dopiero teraz całą malowniczość i nadzwyczajny urok Grodu Giedyminowego zrozumiał i ocenił. — Po powrocie z tej wycieczki resztę czasu spędził na zwiedzaniu Gabinetu Fizycznego w Akademii Wileńskiej, zadziwiająco profesorów swą znajomością matematyki, fizyki i chemii. — Wieczór poświęcił sprawom osobistym, załatwiając obszerną korespondencję, głównie z Kiekim i Baciarel-

lim.

Ostatniego dnia swego pobytu w Wilnie, t. j. 22 lutego, wczesnym rankiem pojechał Stanisław August do Werek, by obejrzeć sławną i piękną rezydencję letnią biskupów wileńskich. Nie bawił jednak tam długo, bo po powrocie zdażył jeszcze zwiedzić szczegółowo Gabinet Historji Naturalnej w Szkole Głównej. Gabinet ten został specjalnie uporządkowany właśnie ze względu na wizytę królewską. To nadzwyczajne zainteresowanie się Stanisława Augusta Uniwersytem Wileńskim tłumaczy się tem, iż był On jego protektorem i wielkim dobrodziejem. Już nie tylko w czasie swego panowania w Warszawie, ale jeszcze i podczas pobytu w Grodnie, niejednokrotnie posyłał większe sumy pieniężne na urządzenie Gabinetów Naukowych. Iż to razy ks. rektor Poczobutt odwiedzał więźnia grodzkiego i zawsze prawie wracał od Niego z pewnym funduszem na cele naukowe, mimo, iż sytuacja finansowa króla przedstawiała się wówczas fatalnie.

Ponieważ nazajutrz miał Stanisław August opuścić Wilno, wieczorem tego dnia przyjął na specjalnej audjencji biskupa Kossakowskiego i ks. rektora Poczobutta. Przy serdecznym pożegnaniu obaj życzyli szerzej Poniatowskiemu szybkiego i szczęśliwego powrotu do kraju, obaj też mieli żyć w

oczach, gdy opuszczali komnatę królewską.

W Wilnie też wydał Stanisław August swym dworzanom tajne polecenie, by „milczenie o rządzie i interesach publicznych najściślej choćby zagabywani byli, żeby nie odpowiadali i unikali, gdy który spotka“ Poprostu chodziło królowi o to, by ludzie jego nie mieszałi się do polityki i nie wszczynali kłótni z towarzyszącymi Rosjanami.

Ranek 23 lutego 1797 r. był słoneczny i mroźny. Przed Pałacem Biskupim już od wschodu słońca stało kilka karet, przygotowanych do dalszej drogi. Wypoczęte i silne konie gryzły niecierpliwie wędzidła.

O godz. 9-ej wyszedł z pałacu król, ubrany w szubę sobojową, przepasany błękitną wstęgą Orła Białego. Ostatni raz spojrzął na Kochane mury Uczelni Batorowej, zebranych pożegnał krótkim sknieniem ręki i szybko wsiadł do powozu, może za szybko, jak na swój podeszły wiek. Czy się tak śpieszył do Petersburga? Nie! Nie chciał, by w oczach Jego widziano lzy... Konie z miejsca ruszyły galopem.

Tak zakończył swój pobyt w Wilnie Stanisław August Poniatowski, ostatni Król Polski i ostatni Wielki Książę Litewski z łaski Bożej i Woli Narodu.

Piotr Szacki.

# „Rotary Club“ Nr. 3899

## Lwowski członkowie zagadkowej organizacji

W dalszym ciągu rewelacji o „Rotary Clubach“ w Polsce, prasę ogłasza szczegóły dotyczące placówek tej międzynarodowej organizacji we Lwowie.

Lwowski „Rotary Club“ założony 15-go listopada 1935 roku, przyczem otrzymał na kolejny numer 3899. Jest to klub nieliczny, gdyż posiada tylko 16 członków. Zebrania odbywają się w hotelu George'a, co tydzień we wtorki o godzinie 20.40. Prezesem jest dr. Stanisław Schaezel, dyrektor Krajowego Towarzystwa Naftowego, sekretarzem jest inż. Wyszyński — Theisberg.

Założycielem klubu był obecny dyrektor Banku Polskiego — Byrka, który w niedługim czasie osiecił klub lwowski, wyjeżdżając do Warszawy. Obecnie więc miejsce jego zajmują zastępcy w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie — Michał Jasiński.

Przemysł reprezentują w Rotary Clubie: ambasador przemysłu naftowego na terenie Sejmu dr. Marcin Szarski, Tadeusz Tabaczyński i inż. Zbigniew Wierzbicki.

Handel ma następujących reprezentantów: Jana Kanteo Pfaua — prezesa Kongregacji Kupieckiej, Juliana Schayera — wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej, i dyr. Georg Elgin Scott. Przedstawicielami barków są: dr. Kazimierz Greger — dyrektor BGK i dr. Juljusz Kuryłowicz — dyrektor Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Wśród przedstawicieli wolnych zawodów wymienimy: prof. Wł. Dobrzeńskiego profesora chirurgii, dr. Witolda Grabowskiego reumatologa docenta uniwersytetu Jana Kazimierza, dr. Leopolda Jaburka — neurologa, docenta uniwersytetu J.K., inż. Witolda Minkiewicza — architekta i byłego rektora Politechniki dr. Władysława Mglea — weterynarza, dr. Tadeusza Sokolowskiego — dzielnika Rady Adwokackiej.

Poza tymi członkami są: Aleksander Krawczyński — właściciel siegiarni i Stefan Stanisław Swiderski — dyrektor Ubezpieczalni Społecznej.

# Hasło amnestji politycznej haczykiem na Str. Ludowe

## Znamienne oświadczenie pos. Wojciechowskiego

Donosiliśmy onegdaj o usiłowaniach Stronnictwa Demokratycznego zmontowania — w związku z nadchodzącymi wyborami samorządowymi — porozumienia demokratycznego, obejmującego także ludowców i PPS. Sztandarem hasłem takiego porozumienia ma być żądanie zmiany ordynacji wyborczej i rozwiązanie Sejmu i Senatu. Tak więc całe porozumienie miałoby narazie charakter doraźny. Stronnictwo Demokratyczne nie występuje tu — jak widać — z inicjatywą zbyt daleko idącą, zachowuje najwyraźniej pewną ostrożność. Ostrożność ta podsytkowana jest bezwzględnością względem na Stronnictwo Ludowe, które zdradza dużą niechęć do wiązania się z innymi ugrupowaniami politycznymi w zbyt ścisłej i trwałe porozumienie czy bloki. A oczywiście bez udziału ludowców cała koncepcja Stronnictwa Demokratycznego skończyła by się fiaskiem.

To też Stronnictwo Demokratyczne czyni wszystko, by ludowców skaptować. Z myślą o nich niewątpliwie rozpoczęło ono obecnie kampanję o amnestji. Nie trudno się domyśleć, że chodzi tu o amnestję polityczną na punkcie której Stronnictwo Ludowe jest specjalnie czułe. Czy ludowcy dadzą się złapać na ten haczyk? Zobaczymy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że z hasłem amnestji politycznej

wystąpił również poseł Wojciechowski. Ogłosił on oświadczenie, w którym stwierdził, że „sprawa emigracji politycznej winna być pozytywnie rozwiązana. Twierdzę również, że stronnictwo opozycyjne, a zwłaszcza Stronnictwo Ludowe winno wejść w orbitę decydowania o sprawach publicznych, realizację tego widzę

w ewolucyjnej zmianie nastrojów. Praktycznie rzecz biorąc, należałoby sądzić, że ludowcy wezmą udział w zbliżających się wyborach do samorządu, a następnie do parlamentu“.

Oświadczenie jest bardzo charakterystyczne. Poseł Wojciechowski znany jest jako działacz zarzewiaki na terenie Lwowa.

# Trzy egzekucje w ciągu dnia

## Stracenie Sanuszka i Figlarza. Maruszczyki jeszcze nie stracono

Z Poznania donoszą, że wobec tego, iż P. Prezydent R.P. nie skorzystał z prawa łaski, dzisiaj w nocy wykonano wyrok śmierci na Florianie Figlarzu, mordercy swej matki Ewy Figlarz i gospodyni Augusty Oertel.

Również dziś nad ranem stracono w obecności przedstawicieli władz sądowych w Siedluchach groźnego bandytę, wielokrotnego mordercę, 18-letniego Bolesława Sanuszka. Skazanemu oznajmiono, iż P. Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski.

Warszawska prasa poranna podała wiadom., iż dziś ma być również stracony w Katowicach niebezpieczny bandyta, wielokrotny morderca, zabójca wywado-

wcy śp. Bąka, N. Maruszczyko: Maruszczycki trzykrotnie skazano na śmierć. P. Prezydent i w tym wypadku z prawa łaski nie skorzystał.

DZIŚ LUB W PRZYSZŁYM TYGODNIU

Jak zdołaliśmy stwierdzić bandyta Maruszczyko przebywa w więzieniu M. kotowski w Warszawie. Kierownictwo więzienia nie otrzymało jeszcze dokładnego terminu stracenia. Ponieważ egzekucje nie odbywają się w niedzielę i święta, przeto jeżeli wyrok na bandycie nie będzie wykonany dziś o godz. 12-iej w nocy, egzekucja odbędzie się w przyszłym tygodniu.

# Tajemnicze zwłoki lotnika

## podrzucone na tor kolejowy

LWÓW. Ub. nocy rozegrała się kolo Sienkiewicza zagadkowa tragedia na tle romantycznym.

We wczesnych godzinach porannych powiadomiono władze policyjne oraz żandarmerję, że na torze kolejowym, w miejscu gdzie sznurały się linie: stryjska i samborska znaleziono zwłoki żołnierza.

Po przybyciu na miejsce stwierdzono że zabitym jest 27-letni lotnik Romuald Futka, syn em. maszynisty kolejowego. Na głowie denata widniały dwie rany cięte, a obie nogi zmiażdżone prawdopodobnie przez pociąg.

Obok zwłok nie było śladów krwi, co skłoniło władze śledcze do odrzucenia hipotezy samobójstwa. W toku dochodzeń ustalono, że Futka utrzymywał od dłuższego czasu stosunek z 18-letnią Janiną Harlenderową, żoną robotnika w

Zimnej Wódce w sąsiedztwie domu rodziców Futki. Romans doszedł do tego że mąż Harlenderowej nosił się z myślą rozwodu i sprawa miała się rozstrzygnąć w sobotę.

W czwartek wieczór w dzień urodzin Futki, który w tym dniu kończył 28 lat, udał się Futka i Harlenderowa na przechadzkę kolo toru kolejowego i według zeznań kobiety, która pasła krowy w pobliżu miejsca, gdzie znaleziono zwłoki — około godz. 4-iej biegły w stronę nasy kolejowego trzy osoby, niosąc zwłoki mężczyzny i po ułożeniu ich na szynach oddały się.

W związku z wynikami dochodzeń, na polecenie prokuratora Harlenderowa aresztowana. W jakich okolicznościach popełniła zbrodnię, jest narazie zagadką.

# „Jeden żyd na tysiąc Włochów“

Ogłoszono komunikat urzędowy w „Informazione Diplomatica“, który zajmuje zasadnicze stanowisko w sprawie rasy i kwestji żydowskiej. Cechą charakterystyczną komunikatu jest typowo włoskie ujęcie zagadnienia rasy.

Komunikat przypomina, że nakaz polityki rasowej padł poraz pierwszy z ust Mussoliniego w r. 1921, przyczem stwierdza, że zdołanie imperjum kolonialnego, do jakiego Włochy wysyłać będą miliony swych obywateli rasy białej, stwarza specjalne warunki, wymagające ochrony rasy.

Jeżeli chodzi o sprawę żydow-

ską „Informazione Diplomatica“ zaznacza, że rząd nie zamierza przesładować żydów, jednakowoż zastosuje ograniczenia, które w praktyce równać się będą wprowadzeniu we wszystkich dziedzinach życia państwowego numerus clausus według proporcji: jeden żyd na tysiąc Włochów.

Komunikat zapowiada konsekwentną akcję w tej sprawie wszystkich organów rządowych oraz oświadcza, że rasizm stanie się dziedzictwem duchowym narodu włoskiego i gwarancją bezpieczeństwa imperjum.

# Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Zielony frak“.

TEATR POLSKI: „Subretka“.

TEATR LETNI: „Kłopoty Bourrachona“.

TEATR NOWY: przedstawienie zawieszono.

TEATR MAŁY: — nieczynny.

TEATR KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina“.

TEATR MALICKIEJ: „Na fali eteru“.

TEATR 8-15: „Krysia Leńniczanka“.

MAŁE QUI PRO QUO: nieczynny.

CYRULIK WARSZAWSKI: — nieczynny.

KINA

ATLANTIC: „Piętno zdrady“.

BALTYK: „Miłość w Kajdanach“.

CAPITOL: „Wrzos“.

CASINO: „Piętnastolatka“.

COLOSEUM: „W pułapce“.

EUROPA: „Przeszpeca“.

FILHARMONJA: „Dziiesięciu z Pałaka“.

HOLLYWOOD: Nieczynne.

IMPERJAL: „Strzał w nocy“.

PALLADJUM: „Radość życia“.

PAN: „Pierwsza miłość“.

RIALTO: „Rozwód Lady X“.

ROMA: „Maski lorda Blakeneya“.

STYLWOY: „Zgrzeszyłam“.

ŚWIATOWID: — Nieczynny.

VIKTORJA: „Tajemnicze promienie“.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Cieszymy się życiem“ i „Ludzie na krze“.

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Nagroda Iftera“.

We Lwowie

TEATR MIEJSKI: „Gejsza“.

W Grodnie

KINA: —

UCIECHA: „Dziewczyna z Paryża“.

HELJOS: „Straceńcy“ i rewja „Krymimy film“.

MALENKIE LUX: „Błaski i cienie kobiety“.

Na duży tyłek odpowiednia sieć!



DO TWARDOŚCI ZARÓTU  
STOJĄCY OSTRZA  
0,08 0,10 0,15  
GERLACH

# Rozdźwięki w Str. Pracy

„Nowa Rzeczpospolita“ ogłosiła niedawno wywiad z prezesem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, p. Franciszkiem Mańkowskim, p. t. „Jak Z. M. P. kłamstwem werbuje członków“. Chodziło tu o stosunek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, uchodzącego za przybudówkę Stronnictwa Pracy (Frontu Morges), do „ozonego“ Związku „Młodej Polski“.

W odpowiedzi na ten wywiad p. Mańkowski wystosował pismo do majora Edmunda Galimata, w którym, po stwierdzeniu, że osobiście uważa się za przyjaciela „Zw. Młodej Polski“, pisał: „Wywiad, jaki ukazał się w „Nowej

Rzeczpospolitej“, odbiega więc bardzo daleko od prawdy. Jest on nadużyciem mojej dobrej woli, ponieważ wogóle nie miałem zamiaru udzielać wywiadu do publikacji“.

Na zakończenie chcę podkreślić, iż gorąco pragnę, aby współpraca Związku Młodej Polski z ZPP układała się nadal jak najlepiej“.

Oświadczenie to jest dowodem dekompozycji w Str. Pracy. Skutki jego objawiają się prawdopodobnie przy nadchodzących wyborach — zwłaszcza na zlemach zachodnich.

# Projektował okraść pocztę

## Aresztowanie urzędnika Dyr. Poczty w Warszawie

Przed paroma dniami aresztowano urzędnika dyrekcji poczty i telegrafów. Józef Zuczowski, który usiłował w podstępny sposób okraść pocztę. Zuczowski pracował przez dłuższy czas na stanowisku sekretarza jednego z wyższych urzędników państwowych i zamieszany w aferę czelkowską został przeniesiony do dyrekcji poczty.

Czytając niedawno o głośnej aferze kierownika urzędu pocztowego na Krasach, Zacnego, postanowił Zuczowski wstąpić w jego ślady... lecz nie chcąc sam ryzykować, zaproponował znajomemu, Kondradowi Rogińskiemu, posadę kierownika urzędu pocztowego w Nieporęcie. Posadę tę Rogiński miał objąć pod fałszywym nazwiskiem.

Po pewnym czasie Zuczowski dostarczył swojemu protegowanemu fałszywy dowód osobisty na nazwisko Ludwika Daczkowskiego, następnie na pocztę sfalszował pismo, odwołujące dotychczasowego kierownika urzędu w Niepo-

rzebie i nominację na to stanowisko Daczkowskiego.

Po dokonaniu tych fałszerstw w Zuczowski wtajemniczył kolegę w dalsze szczegóły planu, a mianowicie przedstawił mu sposób, w jaki ma okraść urząd pocztowy, a połowa skradzionych pieniędzy miała iść do kieszeni Zuczowskiego...

Rogiński, który ponoć od początku nie chciał kraść pocztowych pieniędzy, po ostatniej rozmowie powiadomil o niej policyj, przekazując jej równocześnie fałszywy dowód osobisty i sfalszowaną nominację.

Zuczowski oraz jego dwóch kompanów, urzędników poczty i telegrafów, aresztowano. Po przesłuchaniu na mocy decyzji sędziego śledczego podejrzanym o współudział kolegom Zuczowskiego zwolniono z aresztu i oddano pod dozór policyjny. Zuczowskiego osadzono w więzieniu.



SILVO-OZON MOTOR

IDEALNA KAPIEŁ BALSAMICZNA, WZMACNIAJĄCA

„WYZWOLENIE“ WZNOWIONE

Jak wiadomo b. poseł Dr. Putek organizuje w dniu 15 sierpnia większe zgromadzenie. Jak informuje agencja „Kabel“ w dniu tym organizacja dra Putka ma wznowić dawną nazwę Wyzwolenie.

LOTEWSKIE PAPIEROSY Z INICJALAMI „J. B.“

Na Lotwie pojawiły się specjalne papierosy z inicjałami J.B. oraz datą 14. VII 1938 r. Papierosy te cieszą się dużą popularnością, a zostały wypuszczone z okazji pobytu ministra J. Becka na Lotwie.

# PRZY OTYŁOŚCI

stosuje się znaną **SÓL MORSZYŃSKĄ** lub **WODE MOR. ZYŃSKĄ**. Zadać w aptekach i składkach aptecznych

MIKOŁAJ GOGOL.

# POWIEŚĆ, O TEM JAK SIĘ POKŁÓCIŁ

Iwan Iwanowicz z Iwanem Nikiforowiczem

ROZDZIAŁ I.

Iwan Iwanowicz i Iwan Nikiforowicz.

Nadzwyczajną bekieszę ma Iwan Iwanowicz! zadziwiająca! A jakie baranki! Tam do diabła, jakie baranki! Błękitnawe w siwizną! Idę o zakład, że nikt takich nie ma na świecie! Spójrzcie, na miłość boską, na nie, zwłaszcza w tym momencie, gdy zaczyna on z kimkolwiek rozmowę — spójrzcie z boku: palce lizać! Opisać nie sposób: aksamit! srebro! ogień! Boże Ty mój kochany! Mikołaju Cudotwórcu, święty Pański! Dłaczego ja nie mam takiej bekieszki? sprawił on ją sobie wówczas, gdy pani Agata nie jeździła do Kijowa. Czy znacie panią Agatę? To ta sama, co odgryzła ucho prezesa.

Nadzwyczajny człowiek jest Iwan Iwanowicz! A jaki ma dom w Mirgorodzie! Dookoła niego ze wszystkich stron ganek na słupach dębowych, a pod gankiem wszędzie ławeczki. Gdy robi się bardzo gorąco, Iwan Iwanowicz zrywa z siebie i bekieszę i portki, zostaje tylko w koszuli, odpoczywa pod gankiem i patrzy, co się dzieje u niego na podwórzu i na ulicy. Jakie on ma jabłonie i grusze pod samymi oknami! Otwórzcie tylko okno, a gałęzie same pchają się do pokoju! Tak jest przed domem, a spójrzcie, co się dzieje w ogrodzie. Czego tam niema! Sliwki, wiśnie, czereśnie, ogrodowizna wszelka, słoneczniki, ogórki, dynie, strączki, nawet gumno i kuźnica.

Nadzwyczajny człowiek jest Iwan Iwanowicz! Lubi bardzo dynie: można powiedzieć, że to jego ulubiona potrawa. Gdy tylko spożyje obiad i wyjdzie sobie w koszuli na ganek, zaraz nakazuje Hapkę, by przyniosła dwie dynie, rozetnie je własnorecznie, zbierze pestki w osobny papierek i rozpocznie jeść. Potem każe Hapkę przynieść kałamarz i sam, ręką własną, uczyni napis na papierku z pestkami: „Dyńka niniejsza została spożyta dnia takiego to“. Gdy przy tem obecny był jakiś gość, Iwan Iwanowicz dodaje: „udział

brał taki to a taki“.

Nieboszczyk sędzia mirgorodzki nigdy się nie mógł napatrzeć na dom Iwana Iwanowicza. Tak jest, domeczek całkiem niczego. Po doba mi się szczególnie to, że ze wszystkich stron przybudowano do niego sienie: gdy spojrzeć na niego zdaleka, widać tylko same dachy, posadzone jeden na drugim, skutkiem czego całe domostwo podobne jest do talerza, wypełnionego plackami, lub — ściślej mówiąc — do hubek, narastających na drzewie. Zresztą, wszystkie dachy kryte są oczeretem; wierzba, dąb i dwie jabłonie oparły się o dachy swymi rozłożystemi gałęziami. Spomiędzy drzew wyglądają niewielkie okienka z rzezaniami, bielonymi okiennicami.

Nadzwyczajny człowiek jest Iwan Iwanowicz! Zna go nawet sam komisarz poławski! Dorosz Tarasowicz Puchiwozka, gdy jedzie z Chorola, zawsze zajędzie do niego. Także protopop ojciec Piotr — ten, co mieszka w Koliberdzie — gdy zbierze się u niego jakich pięciu gości, zawsze powiada, że nie zna nikogo, koby tak pełnił obowiązki chrześcijańskie i tak umiał żyć, jak Iwan Iwanowicz.

Mój Boże, jak ten czas leci! Już wówczas minęło dziesięć lat, jak Iwan Iwanowicz owdowiał. Dzieci nie miał. Hapka ma dzieci, które biegają po podwórzu. Iwan Iwanowicz daje każdemu z nich albo obwarzanek, albo kawałek dyni, albo gruszkę. Hapka ma jego klucze od komory i od piwnicy; klucz zaś od wielkiego kufra, co stoi u niego w sypialni, i klucz od środkowej komory trzyma Iwan Iwanowicz zawsze przy sobie i nie lubi tam nikogo wpuszczać. Hapka — to tęga dziewczka, chodzi w zapasce, ma świeże łydki i policzki.

A jaki nabożny człowiek jest Iwan Iwanowicz! Co niedziela nakłada swą bekieszę i idzie do cerkwi. Znalazłszy się w niej, kłania się znajomym na wszystkie strony, a potem zasiada na chórze i bardzo ładnie zaciąga basem. Gdy się skończy nabożeństwo, Iwan Iwanowicz nie może się powstrzymać, by nie obejść wszystkich żebraków. Być może nie oddawałby się tej nudnej sprawie, gdyby nie jego przyrodzona dobroć.

— Witaj mi, niebogo! — zwraca się zazwyczaj do najbardziej pokreconej baby: — a skądżeś ty, biedaczko?

— Ja, panoczku, z futuro przyszedłam. Trzeci dzień nie jadłam, nie piłam. Rodzone dzieci mnie wypędziły.

— Biedaczko ty moja, a czegoż ty przyszyła?

— A tak, panoczku, uprosić co łaska. Może ktokolwiek da na kawałek chleba.

— Hm. A chce ci się pewnie chleba? — pyta zazwyczaj Iwan Iwanowicz.

— Pewnie, że tak. Głodna jestem jak pies.

— Hm — odpowiada zazwyczaj Iwan Iwanowicz: — to pewnie chciałaś i mięsa?

— Cokolwiek łaska pańska. Za wszystko podziękuję.

— Hm. Mięso zapewne lepsze jest od chleba?

— Głodnemu bez różnicy. Cokolwiek panoczek ofiaruje, za wszystko będę wdzięczna. — Przy tych słowach żebraczka zazwyczaj wyciągała rękę.

— No, idź z Bogiem — odpowiadał Iwan Iwanowicz: — czegoż tu sterczysz? Przecie cię nie bije?

Zwróciwszy się z podobnymi pytaniami do drugiego i do trzeciego żebraka, wracał Iwan Iwanowicz do domu, albo zachodził do Iwana Nikiforowicza na kieliszek wódki, albo do sędziego, albo do burmistrza.

Iwan Iwanowicz bardzo lubi, jeśli mu coś podarować albo przynieść gościńca. To mu się bardzo podoba.

Bardzo porządny człowiek jest także Iwan Nikiforowicz. Jego posesja znajduje się obok posesji Iwana Iwanowicza. Są to przyjaciela, jakich świat nie widział. Antoni Pupopuz, który po dziś dzień chodzi w brązowym surducie i co niedzielę obiada u sędziego, powiada, że Iwana Iwanowicza i Iwana Nikiforowicza sam czort związał sznureczkiem: gdzie jeden, tam i drugi.

Iwan Nikiforowicz nigdy nie był żonaty. Mówili wprawdzie ludzie, że się ożenił, ale to kłamstwo. Bardzo dobrze znam Iwana Nikiforowicza i wiem z pewnością, że nawet nie miał zamiaru się żenić. Skąd się biorą te plotki? Tak naprzykład gadano, że Iwan Nikiforowicz urodził się z ogonem z tyłu. Wymyślił ten jest tak niedorzeczny, a ponadto plugawy i nieprzyzwoity, że nie uważam nawet za stosowne prostać go wobec oświeconego czytelnika, który niewątpliwie wie, że tylko wiedźmy, i to nie wszystkie, mają z tyłu ogony. Wiedźmy zresztą należą do płci żeńskiej, niżli do męskiej.

(D. C. N.).

# Debata

## „Kur'er Poranny”

DWAJ PRZYJACIELE Z ŁAWY SZKOLNEJ  
Józef Piłsudski i Aleksander Achmatowicz

W ciągu ostatniego mego pobytu w Wilnie zetknęłam się z p. Aleksandrem Achmatowiczem, emerytowanym prezesem tamtejszego Sądu Apelacyjnego, od którego otrzymałam sporo informacji odnoszących się do szkolnych lat Marszałka Piłsudskiego, z którym p. Achmatowicz w gimnazjum koleował.

Gdy w roku 1876 dziesięcioletni Józef Piłsudski wraz ze swym starszym bratem Bronisławem znaleźli się w gimnazjum wileńskim, zaprzyjaźnił się z Aleksandrem Achmatowiczem, który był tatarskiego pochodzenia i zwracał uwagę swą smagłą twarzą i nieco skośnymi oczyma.

Od IV klasy siedzieli już na jednej ławce. Achmatowicz po środku, Ziuk po lewej, a Bronisław po prawej stronie. W klasie IV i w V sadzili się na pierwszej ławce, widocznie nie czując jeszcze potrzeby unikania niezbyt łaskawego wzroku nauczyciela. W VI przenieśli się już na drugą, a w VII na ostatnią ławkę.

Od V kl. poczynając, Józef Piłsudski, w szkole zwany „Dziaduniem”, przestał uważać na lekcjach, wzrok miał stale spuszczone pod ławkę, bo pilnie czytywał wtedy książki z zakresu historii Polski i nie obawiał się nawet przynosić ich do gimnazjum.

Oleś Achmatowicz był w domu Piłsudskich i słuchał wraz z nimi opowiadań o powstaniu. Był to niewyczerpany temat rozmów z matką chłopców p. Marią Piłsudską, która wtedy już prawie nie opuszczała łóżka.

Gdy byli w klasie VII, zaszedł fakt, który niespodziewanie młodego Achmatowicza wyrwał z rodzinnego Wilna i na 35 lat oddalił od dawnych kolegów. Pewnego dnia w połowie roku szkolnego 1883 — 84 przybył do VII kl. nowy uczeń Rosjanin, niejaki Kłopow, syn prezesa departamentu Izby Sądowej. Ojca jego służbowo przeniesiono do Wilna, więc i syna zaliczono w poczet uczniów I gimnazjum. Na lekcji łaciny profesor tego przedmiotu surowy i niesympatyczny Tałama, zwrócił się do Kłopowa z zapytaniem:

— A wasz bilet?  
Zmieszany chłopiec wstał z miejsca i niepewnie zaczął się tłumaczyć, że w Kijowie nie wymagano od nich legitymacji i że on nic o tem nie wie. Wtedy Tałama wpadł w pasję, zchwycił za przerażonego chłopca i zakończył rozmowę: „W karcer!” Na to w klasie rozległ się głos:

— Kajaką niesprawiedliwość!  
— Kto to powiedział? — rzucił się Tałama.

— Ja — odparł Achmatowicz, wstając z miejsca.

— Szto wy skazali, szto wy skazali? — pienie się Tałama.

— Powiedziałem, że to jest niesprawiedliwość w stosunku do Kłopowa — spokojnie odrzekł Achmatowicz.

— Kajoką głupą odpowiedź! (Jaka głupia odpowiedź) — złościł się dalej Tałama.

— Kajoką wopros, takój otwiet (jaki pytanie, taka odpowiedź) — odparł Achmatowicz, wniatając swe czarne błyszczące oczy w miotających się profesora.

Taka niesubordynacja nie mogła ująć płazem. Ojciec Achmatowicza dowiedziawszy się o całym zajściu, był przekonany, że syna wyrzucą z gimnazjum z tatarskim wileńskim, który ułomnie mu naukę w granicach cesarstwa rosyjskiego, skłonił tedy chłopca, aby natychmiast złożył podanie o zwolnienie ze szkoły z powodu choroby.

Tymczasem w związku z tem zajęciem rada pedagogiczna gimnazjum podzieliła się na dwa obozy. 16 profesorów było za zwolnieniem Achmatowicza na skutek jego własnej prośby z „czwórką” ze sprawowania, a 15 pozostałych wraz z dyrektorem i Tałamą chcieli wyrzucić go z wileńskim biletem.

Sprawa wobec nierówności głosów oparła się o kuratorjum, które rozstrzygnęło sprawę na korzyść młodego Tatarskiego Achmatowicza.

W tym czasie, — a było to w 1897 r. — w prawodawstwie rosyjskim zaszła zmiana, polegająca na tem, że prowadzenie spraw politycznych zamiast władzom sądowym, polecano korpusowi żandarmerji pod nadzorem urzędu prokuratorskiego. Jak wiadomo, żandarmerja rosyjska, chociaż umundurowana, nie podlegała władzom wojskowym, tylko ministerstwu spraw wewnętrznych. Był to tak zwany nowo utworzony 1035 artykuł ustawy „Postępowania Karnego”, który polecał podprokuratorom pilny wgląd w jej czynności, aby zagwarantować obiektywizm i sprawiedliwość konieczną przy prowadzeniu śledztwa. Nadzór żandarmerji, jako nieprzyjemną i odpowiedzialną funkcję, powierzano zwykle najmłodszemu z podprokuratorów, albowiem nikt nigdy nie chciał pełnić tej wysoce przykrej i czasem niebezpiecznej roli.

Niebawem Aleksander Achmatowicz na skutek swej doskonałej opinji, jaką zyskał na stanowisku sędziego śledczego, został mianowany podprokuratorem Piotrkowskiego Sądu Okręgowego i oprócz Łodzi, jako swojego normalnego rewiru prokuratorskiego, miał zleczone czynności nadzoru nad prowadzonymi przez żandarmerję dochodzeniami w całym okręgu piotrkowskim (był wtedy najmłodszym podprokuratorem).

Na czele żandarmów w Piotrkowie stał wówczas pułkownik K. Był to renegat, prawosławny, wielce przystojny i elegancki pan, ale karjerowicz i sadysta w całym tego słowa znaczeniu. Potrafił badać i pastwić się nad oskarżonym przez 12 godzin bez przerwy. Jego pomocnik, podpułkownik Jewstafiejew, był typowym Rosjaninem „dusza człowiek” — unikał śledztwa, prowadził kancelaryjną, nadewszystko lubił spacerować po ulicy, przesiadywać w cukierniach i w teatrach. Pułkownikowi K. podlegało jeszcze 2 rotmistrzów. Rotmistrz G. z matki prawosławnej — surowy i sprany tropiciel przestępstw politycznych, poddawał się jednak chętnie poleceniom podprokuratora. Rotmistrz natomiast, renegat i wstrętny typ karjerowicza, gnębił bez litości oskarżonych, za co został potem zastrzelony przez socjalistów z jednej z bram Sosnowca.

W tym okresie żandarmerja bacznie śledziła tajne organizacje socjalistyczne. W Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim były one wtedy bardzo liczne. Wychodziły tajne pisma „Robotnik” i „Górnik”. Podprokurator Achmatowicz oprócz swej normalnej pracy prokuratorskiej użerał się nieustannie z żandarmami, chcąc hamować ich „gorliwość”. Musiał być obecny przy każdej rewizji, a nadzorował wtedy 64 sprawy polityczne (sprawa Daszyńskiego, Filipowicza Tytusa, Żmigrodzkiego i innych). Chcąc spełnić swój obowiązek i trzymać na wodzy żandarmów, nie miał chwili wytchnienia. Szybko praca jego znalazła sprawiedliwą ocenę u rewolucjonistów. Poczęto w tajemnicy przysyłać mu kwiaty, listy dziękczynne od tych, których uchronił przed przesładowaniem żandarmerji. Od czasu do czasu przyjeżdżali doń z podziękowaniami krewni aresztowanych z różnych stron Polski. Te oznaki wdzięczności były mu z jednej strony miłe, z drugiej jednak narząły poważnie w opinji władz, zwłaszcza dlatego, że pułk. K. nieustannie denuncjował młodego prokuratora przed jego przełożonymi, na szczęście bezskutecznie. Ale jakież było przerażenie Achmatowicza, kiedy żandarmerja dostarczyła mu poufnie numer nielegalnego „Robotnika”, w którym znalazł krótką notatkę następującej treści: „Towarzysze! komunikuje, że na terenie

Łódzkim i Zagłębiu Dąbrowskim go pojawił się nowy podprokurator A. A., który sumiennie ustosunkował się do nas. Każdemu z cze, aby jego sprawa trafiła do tego prokuratora”. Achmatowicz od razu domyślił się, kto jest autorem owej notatki, lecz oczywiście nikomu o tem nie mówił. Był zresztą poważnie zmartwiony i pełen najgorszych obaw. Po tym komunikacie można było oczekiwać wydalenia ze służby, a w najlepszym razie przeniesienia na daleki wschód. (Miał już wtedy żonę i 5 dzieci).

Konsekwencje notatki w „Robotniku” nie dały na siebie długo czekać. Wezwano go telegraficznie do Warszawy, gdzie prokurator Sądu Apelacyjnego, Hofmejer Dworu cesarskiego, von Turan zapytał go wprost, co ma oznaczać owa „pochlebna” wzmianka, na co Achmatowicz odparł, że jest ona tylko wynikiem sumiennego wypełniania trudnych i odpowiedzialnych obowiązków prokuratora.

Achmatowicz nie miał żadnych wątpliwości, że ów numer „Robotnika” był umyślnie wysłany do Petersburga przez pułkownika K. Pragnął on za wszelką cenę skompromitować i usunąć niewygodnego dla żandarmerji prokuratora.

Von Turan polecił wrócić mu do domu i w ciągu tygodnia przedstawić wyczerpujące piśmienne sprawozdanie z całej jego działalności w sprawach politycznych, które miało być natychmiast przedstawione Ministerstwu Sprawiedliwości. Po powrocie do Piotrkowa Achmatowicz wypracował owo sprawozdanie i niezwłocznie wysłał je do Warszawy. Po upływie 3 tygodni dostał „ściśle poufne” pismo tej treści: „Gospodzinu Towarzystwu Prokurorów, Aleksandrowi Matwiejewiczowi Achmatowiczu.

„Priyatnym dołgom dla siebie sczitału objawit wam po poruczeniu Gosp. Ministra Iusticii blagodarnost za wasze umiełoje, tołkowoje i sootwietstwujuszczee duchu zakona nabludjenje za proizwodstwom ugołownych dieł po gosudarstwiennym prestupleniam. Hofmejer Dwora Ewo Wieliczestwa Von Turan”.

W tłumaczeniu na język polski brzmi ono: „Do Pana Podprokuratora Aleksandra, syna Mateusza, Achmatowicza. Z prawdziwą przyjemnością donoszę, że Pan Minister Sprawiedliwości polecił wyrazić Panu po dziękowanie za umiejętne, rozumne i zgodne z duchem prawa nadzór nad prowadzeniem spraw politycznych. Hofmejer Dworu Jego Ekszellencji Von Turan”.

Tak nadspodziewanie szczęśliwie zakończyła się cała sprawa podprokuratora Achmatowicza, niemniej jednak natychmiast zgłosił on swoją kandydaturę na sędziego Sądu Okręgowego do wydziału cywilnego. Niebawem wykryto drukarnię „Robotnika” i aresztowano Piłsudskiego, który odrazu począł symulować chorobę umysłową. Do pułk. K. i rotmistrza G., którzy przywieźli znalezione przy rewizji druki i rękopisy Piłsudskiego i chcieli go zakwalifikować jako terrorystę, rzekł wtedy Achmatowicz: — Nie, moi panowie, po zaznajomieniu się z materiałem, doszedłem do wniosku, że nie jest to terrorysta, przeciwnie wyniosłem wrażenie i jestem przekonany, że jego socjalizm był środkiem, a nie celem ostatecznym, bo przez socjalizm dążył on do zdobycia niepodległości Polski. Tem działalność w Piłsudskim róż-

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejszą względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielić poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

zni się od działalności niektórych jego towarzyszy (dla terrorystów istniała wtedy specjalnie surowa kwalifikacja).

Wkrótce wpłynął wniosek o przeniesienie aresztowanego Piłsudskiego do szpitala pod Petersburgiem. Achmatowicz, jakby tknięty przecuciem, poparł gorąco ten projekt, motywując tem, że specjaliści psychiatrzy w Tworach nawet porównać się nie mogą z takimi specjalistami petersburskimi. Przeniesiono więc aresztowanego do Petersburga, gdzie Aleksander Sulkiwicz (Michał Czarny), stary konspirator z P. P. S., wypracował już plan jego uwolnienia, uskuteczny szczęśliwie później przy pomocy d-ra Mazurkiewicza. Wiadomo, że Sulkiwicz, serdeczny druh i wieloletni towarzysz pracy konspiracyjnej Piłsudskiego, był także Tatarzem polskim.

Upłynęło wiele, wiele lat. Po wojnie światowej Achmatowicz wrócił z rodziną z Rosji i w styczniu 1919 r. został zaproszony do swego dawnego kolegi, a podówczas Naczelnika Państwa w Warszawie.

Nie było czasu na długie gawędy o przeszłości. Achmatowicz jechał na Krym, piastował bowiem w świeżo powstałej republice krymskiej urząd ministra sprawiedliwości. Powracał właśnie przez Warszawę z urlopu, lecz nie dojechał na miejsce, gdyż Krym opanowali wtedy bolszewicy. Wilno też było zajęte przez wojska sowieckie, a Naczelnik Państwa tworzył pośpiesznie armię polską. Lecz pomimo to zdążyła się sposobność, że mogli ze sobą dłużej porozmawiać.

Było to w czerwcu 1919 r. w Lidzie na dworcu. Achmatowicz wraz z tłumem podróżnych oczekiwał daremnie na pociąg. Właśnie miała nadejść salonka Naczelnika Państwa, który z frontu wracał do Warszawy. Dzięki interwencji jednego z oficerów, wpuszczono Achmatowicza na peron, w chwili gdy salonka wjeżdżała na stację. Naczelnik zdążył do niego, kiwnął palcem, zaprosił do siebie.

Mieli teraz czas na wspólną pogawędkę. Obaj cieszyli się serdecznie z tej okazji. Cóż jest rozkoszniejszego, jak powrócić myślą do przeszłości i śmiać się z przeżytych szczęśliwie niebezpieczeństw.

— Alem ci dogodził tą wzmianką w „Robotniku”, pamiętasz — śmiał się wesoło Piłsudski.

— Oj, dogodziłeś, dogodziłeś, kochanieńki — potwierdził Achmatowicz — omal ze służby nie wyrzucili — i opowiedział przebieg całego zajścia.

Piłsudski ucieszył się.

— A to paradne — mówił wesoło — z jednej strony pochwalił cię socjaliści, a z drugiej minister sprawiedliwości podziękował. Przyznam się, że taki fakt podniósł w moich oczach prokuraturę rosyjską. Cieszę się, że dokonałeś tak chwalebego czynu, który nawet w obu tak zwalczających się na śmierć i życie obozach znalazł uznanie. Zawsze byłeś uczciwy, masz że teraz nagrodę.

Pomimo tylu lat rozłąki nie oślabła sympatja, jaką Marszałek Piłsudski darzył swego szkolnego kolegi. Zwykł mawiać o nim: — Masz serce jak wulkan, a język jak szabla.

Wrazem tej sympatji jest fakt, że w latach 1925 — 30 p. Aleksander Achmatowicz piastował zaszczytną godność senatora w polskim parlamencie.

N. Godlewski.



## Lornetki „wagi Piórkowej”

dzięki swej lekkości nie męczą ręki w czasie obserwacji. W podróży, na wycieczkach górskich, na zawodach sportowych oddają niezastąpione usługi. Do nabycia w fachowych składach optycznych.

# ZEISS'a

lornetki ze stopu lżejszego o 40% niż dotychczasowy stop aluminiowy. Popularne lornetki 4 x do 8 x ważą obecnie od 165 gr. do 400 gr.

Ilustrowane cenniki T 602 wysła bezpłatnie firma CARL ZEISS, Jena, lub Generalne Przedstawicielstwo na Polskę: WŁ. LEŚNIEWSKI, Warszawa 22, Al. Niepodległości 210, tel. 8-16-06 lub 8-16-46.



## Entuzjaści Corriganora poranili go z radości

NOWY JORK. Pat. Lotnik Corrigan w myśl zlecenia lekarzy położył się do łóżka. Okazuje się, iż w czasie wczorajszych entuzjastycznych manifestacji na ulicach Nowego Jorku Corrigan został lekko ranny w pierś, rana nie jest jednakże poważna i po krótkim odpoczynku lotnik amerykański będzie mógł wziąć udział w oczekiwanych go jeszcze uroczystościach.

## Aresztowanie europejskich kidnaperów

PARYŻ. Pat. Władze śledcze paryskie wykryły w miejscowości Montmorency ukrywającego się pod fałszywym nazwiskiem i za fałszywymi dokumentami inżyniera Megiesa, poszukiwanego przez policję gdańską, który przed kilkoma miesiącami porwał w Gdańsku przy pomocy swej żony swego 12-letniego syna nieślubnego na zwiskiem Peter Hauke w czasie, gdy chłopiec udawał się do szkoły.

Inż. Megies i jego żona przybyli wraz z dzieckiem do Francji, podając się za uchodźców politycznych z Niemiec, legitymując się fałszywym paszportem norweskim.

Inż. Megies i jego żona zostali aresztowani, dziecko zaś narazie umieszczono w schronisku w Wersalu, do czasu odesłania go do Gdańska.

## Jak władze brytyjskie odstąpiły od zasady nie wpuszczania „psiej emigracji”

LONDYN. Pat. Kłopoty młodej Amerykanki, dotkniętej ślepotą i jej psa znalazły wczoraj nieoczekiwane rozwiązanie. Jak wiadomo w chwili przybycia do W. Bytanji otrzymała od władz brytyjskich polecenie umieszczenia w kwarantannie psa, będącego jej przewodnikiem.

Nic nie pomogły prośby panny Hurst, a jej oburzenie nie sprawiło na przedstawicielach władz brytyjskich żadnego wrażenia.

Byli oni nieugięci, przepisy, dotyczące importu psów do Anglii są stosowane z całą surowością bez żadnych wyjątków. Panna Hazel przygotowywała się już wczoraj do opuszczenia W. Brytanji na pokładzie amerykańskiego handlowego parowca wraz ze swym wierzalnym towarzyszem.

W ostatniej chwili, na krótko przed odjazdem statku, ministerstwa rolnictwa nadeszło jednakże pozwolenie, wystawione na nazwisko panny Hurst, zezwalające jej wraz z psem na krótki spacer w mieście. Panna Hurst w towarzystwie przedstawiciela ambasady Stanów Zjednoczonych i swego psa, skorzystała z tego pozwolenia i udała się do najbliższego oddziału pocztowego, by wysłać depeszę z podziękowaniem ambasadorowi Kennedy, który dzięki swym wpływom osobistym zdołał uzyskać dla niej to drobne zadośćuczynienie. Powróciwszy na pokład statku, panna Hurst wyraziła zadowolenie, iż mogła chociaż na tak krótko tylko zejść na ląd, dając wyraz swej wdzięczności wobec władz brytyjskich, które poraz pierwszy w stosunku do niej odstąpiły od przestrzegania przepisów, stosowanych z całą surowością.

## Soprany na wymarcu Wysokie głosy zanikają

Wszyscy profesorowie śpiewu zgadzają się na jedno, że głosy wysokie trafiają się coraz rzadziej i — jak twierdzą — wkrótce w operach będziemy mogli usłyszeć tylko dwa rodzaje głosu: bas i kontralt. Powagi medyczne stwierdzają również, że głos ludzki stopniowo obniża się. Głosy współczesnych nam ludzi mieszczą się na skali poniżej kontraltu; mezzosopranem u kobiet, między barytonem i głębokim basem u mężczyzn.

Czemu to należy przypisać? Czy przyczyną tego zjawiska jest coraz silniejsza zanieczyszczenie powietrza? A może wpływem na wpływ rodzaj żywienia lub też sposób życia? Tak czy inaczej prawdą jest, że coraz trudniej jest znaleźć prawdziwego tenora. Co się tyczy wysokich sopranów to wkrótce będą one już należały do prawdziwych dźwięków wokalnych.

## Programy radjowe

WILNO

Niedziela, dnia 7 sierpnia 1938 roku

8.35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. Transmisja z Baranowicz. 8.50 Gra kapela wiejska. Transmisja z Baranowicz. 11.45 „7 lat w służbie sceny wileńskiej“ wygł. Dyr. Mieczysław Szpakiewicz. 13.15 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego. Orkiestra mandolinistów „Kaskada“ i chóru mieszanego „Hasło“. 20.00 Dobrze czasem potaćować — wieczorynka. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Niedziela, dnia 7 sierpnia 1938 r.

7.15 Pieśń: „Już od rana rozpięta“. 7.20 Koncert poranny w wyk. orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Regionalna transmisja ze Słomnik: a) Reportaż, b) Nabożeństwo i kazanie. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Apel do strzelców — wygł. płk. Józef Tungus-Zawiaślak komendant główny Związku Strzeleckiego (z Krakowa). 12.06 Poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej. 13.00 Książki mojego dzieciństwa — szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Powieściowy Teatr Wyobraźni: „Gałązka rozmarynu“ — Zygmunta Nowakowskiego. 17.30 Koncert rozrywkowy. 19.30 Tygodnik dźwiękowy. 20.00 Program na jutro. 20.05 Margenta Long gra z tow. orkiestry (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Cyryl zającał na podwórku“ — „Wesela Syrena“ w opracowaniu Józefa Kempy i Zdzisława Karcewskiego. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00 „W letni wieczór“ — audycja muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA

Poniedziałek dnia 8 sierpnia 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zore“. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja połączona. 15.15 „Moje wakacje“ — powieść Starożytności dla dzieci. 15.30 Skrzynka techniczna 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Nowa Zelandja — feljton. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Recital fortepianowy. 18.50 Audycja strzelecka: Marsz szlakem Kadrowców. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Kalejdoskop — koncert rozrywkowy. 20.30 Transmisja z mety marszu szlakiem Kadrowców. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Trio sakonowe. 21.35 Transmisja fragmentów międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Polska — Norwegia. 21.55 Koncert symfoniczny. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

## NOTATKI RADJOWE

„GAŁĄZKA ROZMARYNU“ — RADJO

W rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej

Mało jest literackich utworów, któreby w formie godnej i artystycznej umiały utrwalić wielkie momenty współczesnej naszej historii. Na brak takich dzieł cierpi również radiofonja, powołana do przypominania społeczeństwu wielkich rocznic i heroicznych wspomnień narodowych. To też Polskie Radio skwapliwie korzysta z każdego wybitnego utworu współczesnego sławiącego wielkość, której byliśmy osobistymi świadkami. Ostatnio udało się Polskiemu Radiu pozyskać pierwszą sztukę teatralną, opiewającą w artystycznej i żywej formie przeżycia Legionów na frontach wielkiej wojny. Sztuką tą jest „Gałązka Rozmarynu“ Zygmunta Nowakowskiego. Autentyzność ma teraźni, wspaniała galeria typów, wzruszający sentyment i zdrowy humor — składają się na tę porywającą panoramę pierwszego okresu wojny światowej, kiedy to w ogniu hartowały się pierwsze kadry armii polskiej.

To wielkie, pięćgodzinne słuchowisko, nadane będzie z okazji rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej — w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 16.00. — Ołbrzymią, przeszło 30 osób liczącą obsadę, tworzą przeważnie młode, utalentowane sily aktorskie.

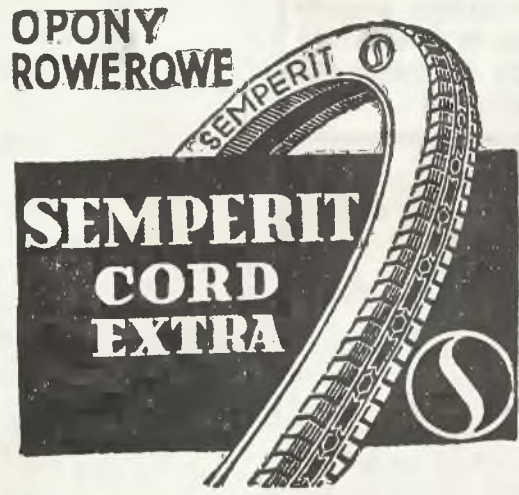
„ARNOLD FIBIGER“ — niech każdy pamięta Przez lat 60 w służbie klienta. Kalisz, Szopena 9. Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku. WILNO, ul. Niemiecka 19. N. KREMER

## Greta Garbo grać będzie Marję Curie-Skłodowską

PARYŻ, Pat. „Intransigeant“ donosi, że Greta Garbo ma przybyć na 2 tygodnie do Paryża, by z Francji odpłynąć spowrotem do Ameryki.

Greta Garbo ma po powrocie do Ameryki objąć rolę Marji Curie - Skłodowskiej w filmie, który ma obrazować życie znako-

mitej Polki, osnutym na tle książki i wspomnień jej córki. Jednocześnie dziennik donosi, że słynny kapelmistrz polski, Leopold Stokowski, podpisał umowę na odbycie w roku przyszłym wielkiego tournée koncertowego po Europie.



## Fabryka „Ardal“ w pełni zatrudniona Inspekcja ministra Opieki Społecznej

Minister Opieki Społecznej p. M. Kosiński, przeprowadzając inspekcję ziem wschodnich, w drugiej połowie ub. m. zwiedził również fabrykę Przemysłu Gumowego „Ardal“, jeden z największych zakładów przemysłowych na Kresach Wschodnich. P. Minister stwierdził fakt rozbudowy tego przedsiębiorstwa w szczególności budowy nowych gmachów fabrycznych, część których przeznaczona jest wyłącznie na jedzenie, kąpiel i t. d. dla ogółu zatrudnionych tam

robotników. P. minister zalecił, by nowe budynki były wykonane wg. wymagań najnowocześniejszych metod higieny i warunków pracy.

Fabryka „Ardal“ od czasu remontu wykonawczego pracuje bez przerwy z pełnym nasieniem zatrudniając całą załogę robotniczą dla produkcji zbliżającego się sezonu zimowego.

3524

## IV-te Targi Północne

Dyrekcja Targów Północnych użyła w Ministerstwie Komunikacji specjalne dogodne żniżki kolejowe dla wystawców i zwiedzających targi:

Ulgi kolejowe osobowe: każda osoba, która w okresie od 17-go września 1938 r. do 2-go października 1938 r., zechce zwiedzić targi, lub uczestniczyć w targach jako wystawca i t. p. uzyska następujące ulgi w zakupie biletu kolejowego: do Wilna opłaca pełną cenę biletu, z powrotem zaś przysługują zniżka 75 proc. czyli opłaca tylko 1/4 część ceny biletu kolejowego w pociągach oso-

bowych. Zniżki tej udzielają Kasy biletów kolejowych i Biura „Orbisu“ na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa, które będą do nabycia niebawem we wszystkich Oddziałach i Agencjach „Orbisu“ oraz w Biurze IV-tych Targów Północnych w Wilnie, ul. Legionów 1-a.

Zniżki kolejowe towarowe. Ekspozycje targowe korzystają z bezpłatnego przewozu powrotnego. Ekspozycje muszą być adresowane wyraźnie IV-te Targi Północne — Wilno, i musi być zaznaczone w liście przewozowym, że przesyłka stanowi ekspozycję wystawową.

## OD WYDAWNICTWA

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysyłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać oprócz adresu nowego także i adres dotychczasowy.

# CHEVROLET

To jedyny wóz na nasze drogi

CENA OD ZŁ. 7.640.—



WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

# AUTO-GARAŻE

Tel. 17-52

WILNO, Tatarska 3

Tel. 17-52

## W terenie i na torach

### Międzyokręgowe mistrzostwa w piłce wodnej

Dzisiaj o godz. 17-ej na basenie Ośr. W. F. zostanie rozegrany mecz piłki wodnej pomiędzy mistrzem okręgu łódzkiego K. S. „Boruta“ Zgierz, a mistrzem Wilna R. K. S-em. Mecz ma charakter eliminacyjnej walki o wejście do ligi piłki wodnej P. Z. P. Spotkanie zapowiada się atrakcyjnie. R. K. S. mobilizuje najlepszych zawodników z Leznerem na czele.

Po meczu odbędzie się szereg konkurencji pływackich.

### Kurs szybowcowy w Ausztagrach

WILNO Szkoła Szybowcowa w Ausztagrach pod Wilnem, prowadzona przez Wileński Okręg Kolejowy LOPP organizuje 5-ty kurs szybowcowy podkategorji „A“ i „B“ w okresie od 16 sierpnia do 15 września rb., w pierwszych zaś dniach sierpnia do końca sezonu szkolnego loty treningowe dla pilotów, którzy posiadają 2-gi stopień wykształcenia (podkat. „B“).

Szkoła położona jest w pięknej górskiej i zalesionej okolicy nad rzeką Wilną w odległości 9 km. od Wilna. Dojazd od stacji kolejowej Wilno autobusami linii nr. 1 lub nr. 2 z przesiadką do autobusu zamiejscowego, odchodzące-

go w kierunku Niemenczyna z placu Elżb. Orzeszkowej i zatrzymującego się na żądanie na szosie przed tablicą orientacyjną na odległości 400 metrów od szkoły.

Szkoła posiada schronisko i liczny tabor szybowcowy („Wrony — bis“ — „Czajki — bis“ i „Salamandra“).

Zgłoszenia i wszelkie zapytania należy kierować bezpośrednio do Szkoły Szybowcowej w Ausztagrach, poczta Wilno, 1, względnie przez Okręg Kolejowy LOPP — Wilno, Słowackiego 14 i Kolejowe Koło Szybowcowe — W. Połulanka 19—12-a.

### Polska na mistrzostwach żeglarskich Europy

Na jeziorze Starnberger pod Monachium odbywały się obecnie żeglarskie mistrzostwa Europy na jolkach olimpijskich. W zawodach biorą udział przedstawiciele 9 państw. Czechosłowacja i Estonia wycofały się w ostatniej chwili. Z Polski startuje Osniński.

W pierwszych dniach zawodów walka o prowadzenie toczyła się pomiędzy dotychczasowym mistrzem Europy Niemcem Bicklem a Węgrem Heinrichem. W pierwszej jeździe zwyciężył Niemiec Bickel w czasie 2:30,09, przed Węgrem Heinrichem 2:32,11, Włochem Bemussim 2:33,18, Szwajcarem Oswaldem 2:35,52 i Polakiem Osnińskim 2:37,16.

W drugiej jeździe zwycięstwo odniósł Węgier Heinrich który objął prowadzenie przed Bicklem, Bemussim i Oswaldem. Osniński pozostał na piątym miejscu.

### Start amerykańskich lekkoatletów w Hamburgu

W Hamburgu rozegrane zostały wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem amerykańskich lekkoatletów.

Niemcy wystawili prawie pełną reprezentację państwową, dla której zawody te miały być generalną próbą sił przed sensacyjnym meczem Niemcy — USA., który się odbędzie za 10 dni na stadionie olimpijskim w Berlinie.

Zawody wykazały znaczną przewagę lekkoatletów amerykańskich.

100 m. wygrał Amerykanin Ellersee w czasie 10,5 przed swoim rodakiem Greer 10,5 i Jeffrey'em 10,5. Niemiec Neckermann zajął dopiero czwarte miejsce 10,7.

Na 200 m. zwyciężył Amerykanin Jeffrey 21,4. Pierwszy Niemiec Schein zajął czwarte miejsce 22,5.

Na 400 m. Harbig odniósł pierwsze zwycięstwo dla Niemiec w czasie 48 sek. przed Amerykaninem Howlsem, który osiągnął identyczny czas. Amerykanie obsadzili również dwa następne miejsca.

800 m. wygrał znowu Amerykanin Beetham w czasie 1:54,3 przed swoimi rodakami Marionem 1:54,4 i Rideautem 1:55,2. Pierwszy Niemiec Körting zajął czwarte miejsce w czasie 1:55,5.

Na 3.000 m. zwyciężył Amerykanin Mehl 8:43,2. Pierwszy Niemiec Schulze zajął dopiero piąte miejsce w czasie 8:54,8.

Sztafeta 4 x 400 wygrali Amerykanie 3:21,7. Niemiecka sztafeta uzyskała czas 3:27,4.

W kuli zwyciężył Amerykanin Watson 15,60 przed Niemcem Lampertem 15,56, Siewertem 15,02 i Heinem 13,81.

W rzucie młotem zwyciężył Niemiec Hein 56,29 przed Amerykaninem Lynchem 51,28.

W skoku wzwyż wygrał Niemiec Weinkötz 193 przed Martensem 190.

W dal Amerykanin Lacefield skoczył 7,54 przed swoimi rodakami Nuttingiem 7,19 i Watsonem 7,15.

W trójskoku pierwszym był Niemiec Gottlieb 14,75 przed Amerykaninem Kentem 14,60.

WIELEGO DOTYCHCZAS NA ZAPISALES SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

## DZIS W NIEDZIELE

W Warszawie: — Na stadionie Wojska Polskiego o 17-ej półfinałowy mecz piłkarski Warszawa — Kraków o puchar Polski.

Na boisku Skry o 10-ej zawody lekkoatletyczne dla stowarzyszonych i niezrzeszonych.

Na Bielanach — drużynowy wyścig kolarski o mistrzostwo Polski.

NA PROWINCJI

W Krakowie: — półfinałowy mecz piłkarski juniorów o mistrzostwo Polski pomiędzy Wisłą i Warszawskimi PWATT.

W Jędrzejowie — zakończenie drugiego etapu marszu szlakiem kadrowców.

W Chorzowie — nieoficjalny mecz lekkoatletyczny obu Śląsków. W ramach tych zawodów Walasiewiczówna zaatakowała rekord światowy Amerykanki Stephens na 100 m.

We Lwowie — półfinałowy mecz piłkarski o puchar Polski pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Łodzi.

W Ostrowcu — mecz waterpolo o mistrzostwo Polski KSZO — EES.

W Sopocie — zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego z udziałem Polaków.

ZAGRANICĄ:

W Waxholmie — mistrzostwo kajakowe świata z udziałem Polaków.

W Monachium — mistrzostwa żeglarskie Europy z udziałem Polski.

W Sztokholmie — międzynarodowy mecz piłkarski Szwecja — Czechosłowacja.

W Dortmundzie — międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Amerykanów.

### Pojedynek Vereya z Keplem na jeziorze Witobelskim

Na torze regatowym na Witoblu wre gorączkowa praca przed regatami o mistrzostwo Polski i meczem Polska — Węgry. W sobotę rozpoczną prace saperskie, którzy wybudują pomosty i wyznaczą tory. Budynki i szalasy na terenie regat są wykończane.

Na tor witobelski przybyli już wioślarze krakowscy i częściowo warszawscy. Przyjechał również Verey, który, jak wiadomo, nie weźmie udziału w meczu Polska — Węgry lecz startować będzie w regatach o mistrzostwo Polski. Na Witoblu trenują również wioślarze poznańskiego AZS. Do zawodników, których gremjalny zjazd spodziewany jest w najbliższych dniach przygotowano już kwatery. Obecnie nadchodzą transporty łodzi poszczególnych klubów wioślarskich.

Jedną z największych atrakcyjnych mistrzostw będzie pojedynek Vereya z Keplem.

### Dwa starty polskich pięściarzy we Włoszech

Rangi w Wenecji i Rimini, przy międzynarodowej publiczności, tych słynnych miejscowości — będą oglądały 6 i 9 bm. walki naszych pięściarzy.

W Wenecji spotykamy się z reprezentacją ósemką Włoch, w Rimini z drugą „B“.

Po zeszłorocznej przegranej w Polsce, Włosi zrobili wszystko do uzyskania i to na własnym terenie — rewanzu. Mają za sobą w letnim sezonie liczne starty w Niemczech, międzynarodowe spotkanie z Francją i o doskonałego trenera amerykańskiego.

U nas jest gorzej. Po marowym sezonie letnim dwutygodniowy przygotowawczy obóz w Poznaniu i kropka.

Obóz, który wykazał duże braki i niedoścignięcia naszych reprezentantów — w dodatku przysporzył nam ubytek Piarskiego.

Piarski podczas sparringu z Koleczynem coś tam złamał sobie w przegubie ręki i nie mógł wyjechać do Włoch.

Zamiast niego powołany został Szulczynski z K. S. „Warta“ — Poznań. — Wyznaczenie Sulczyńskiego można wy tłumaczyć tylko chyba tem, że ten słaby i młody zawodnik był na miejscu pod ręką. W innym wypadku mamy w Polsce nie tylko średnich, ba, nawet półśrednich — którzyby mu dali rade.

Szkoda! Waga średnia jest względnie słaba u Włochów. Rotholc, który dwukrotnie już zremisował z Nardeciną zawierzył się w Paryżu.

Zastępujący go Jasiński stoi na straconej placówce z obu Włochami.

Horoskopy niewesołe. Ale niejmy nadzieję, że nasze marowane „repy“ nie zawiodą. Polacy wyjechał w ubiegły wtorek w składzie: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Koleczynski, Sulczyński, Szymura i Piłat.

### Sprostowanie, które potwierdza prostotawo artykuł

Otrzymałoby następujące sprostowanie:

W związku z zamieszczonym w numerze z dnia 17. VII. 1938 roku artykule pod tytułem „Reklamarskie Podrygi Wileńskiej Służby Młodych” na podstawie artykułu 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prawnych z dnia 7. II. 1919 r. Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr. 14 poz. 186 z dn. 8. II. 1919 r., prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że „Służba Młodych” próbuje swoje nierobstwo przyznać nie swoim dorobkiem, natomiast jest prawdą, że budowę hali targowej w Oszmianie, o której mowa w cytowanym artykule, podjęto z inicjatywy członków Chrześcijańskiego Związku Kupców Wilejskich i Straganiarzy w Oszmianie p.p. Nikiforowicza i Kozłowskiego, którzy zwrócili się powyższym do zarządu Chrześcijańskiego Związku Kupców Wilejskich i Straganiarzy Ziemi Północno-Wschodnich w Wilnie.

Inicjatywę tę Zarząd Związku, nie czując się na siłach jej wykonania, przekazał Wilejskiemu Okręgowi Służby Młodych, który ją realizuje przy poparciu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Związku Polskich Fabryk Portland — Cementu, Ministerstwa Komunikacji i Funduszu Pracy”.

Dziękujemy W.Panu za łaskawe umieszczenie powyższego sprostowania.

Sprawa ma się tak:

Zainicjował pracę Chrześcijański Związek Kupców Wilejskich i Straganiarzy w Oszmianie i zwrócił się do Zarządu Chrześcijańskiego Związku Kupców Wilejskich i Straganiarzy Ziemi Północno-Wschodnich w Wilnie, którego prezesem jest p. Zdzisław Sikorski, związany ze Służbą Młodych, której musiał odstąpić tę pracę, bo nie czuł się na siłach.

Służba Młodych też nie czuła się na siłach i angażuje do pracy PZUW. Związek Polskich Fabryk Portland — Cementowy, Ministerstwo Komunikacji i Fundusz Pracy. Jednym słowem — inicjatywa idzie z rąk do rąk. Bardzo pięknie. W całym tym łańcuchu gospodarczym polityczna impreza Służby Młodych jest potrzebna tak, jak dziura w moście. Jedynym motywem firmowania tej akcji gospodarczej przez przedsiębiorstwo osonowe jest zwyczajna hałaśliwa reklama tej grupki, a nie realna praca. Jeżeli bowiem jedyną pracą Służby Młodych jest wyzukiwanie poparcia, to czas już rozpedzić to biuro reklamowe, a pieniądze trwoniące na jego utrzymanie obrócić na kupno karabinu maszynowego. arb.

### Podziękowanie

PP. DR. DR. MAŁOPIEJEWOWI, GENZELOWI, ODYNOWI TA DROGA SKŁADAM NAJSZEROKOŚCIEJSZE PODZIĘKOWANIE ZA URATOWANIE MI ŻYCIA PRZEZ DOKONANIE CIEŻKIEJ OPERACJI (trepanacji czaszki), ŻYCZĄC NA PRZYSZŁOŚĆ OWOJCENY PRACY NA POLU MEDYCYNY.

JAK RÓWNIEM SKŁADAM PODZIĘKOWANIE PERSONELOWI LECZNICY LITEWSKIEJ W WILNIE, ZA TROSKLIWA OPIEKĘ PODCZAS MEJ CHOROBY.

Konstanty Szumek-Szatman z pow. Brasławskiego

### Wybory generalnego superintendenta w kościele ewangelicko-reformowanym

WILNO. W dniu 5 sierpnia odbyło się zebranie Kolegium Kuratorów kościoła wileńskiego, które uchwaliło zwołać na dzień 17 września w Wilnie Synod Nadzwyczajny w celu uprawnienia jednogłośnie uchwały kolegium wyboru ks. prof. dr. Konstantego Kuratowskiego na opróżnione po śmierci ks. seniora Michała Jastrzębskiego stanowisko generalnego superintendenta.

Instalacja nowego seniora na najwyższą godność w kościele ewangelicko-reformowanym — generalnego superintendenta odbędzie się w najbliższym czasie po Synodzie Nadzwyczajnym i dla dokonania tego obrzędu uchwalono zaprosić ks. Pawła Jacubensa z Birz, generalnego superintendenta litewskiego kościoła reformowanego, utrzymującego brańskie stosunki z wileńską jednością.

# Święto najstarszego Pułku Piechoty Leg.

WILNO. W dniu 6 b.m. najstarszy pułk piechoty legjonowej Józefa Piłsudskiego obchodził swe doroczne święto pułkowe i jednocześnie 24-tą rocznicę swego istnienia.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 6-tej świąteczną podbuką. O godzinie 9-tej na placu koszarowym Mszę św. odprawił ks. kapelan pułku z czasów legjonowych Tyszkowski, poczem wygłosił następujące kazanie:

„A pomnijcie na sprawy ojcowskie, które czynili za życia swego, a otrzymacie sławę wielką i imię wieczne. Księga I Machabejska.

Kochani Bracia żołnierze! Obchodzimy dziś wielkie święto pułku piechoty leg., które jest jednocześnie wielkim świętem całej Polski.

24 lata temu Wielki Syn tej ziemi odważnie stanął do walki o wolność kraju, ale musiał mieć żołnierzy, którzyby, jak On, zdecydowani byli na wszystko. I tych żołnierzy znalazł i długo ich sobie przygotowywał.

Ci właśnie żołnierze wybrani stowrzyli ten pułk i rozpoczęli pod komendą swego Wielkiego Wodza walkę — przyjeźli na siebie reprezentację całej Polski.

Wiedzieli, że stając do walki muszą wykazać wszystkie cnoty polskiego żołnierza z całej przeszłości: bezgraniczną miłość Ojczyzny, hart, wytrwałość, odwagę, wiarę w wodza, bezwzględna wierność i przywiązanie i całe męstwo najpiękniejszych kart Narodu. A karty te były piękne. Grzechy również trzeba było odpowiednio odkupić.

Na wszystko to zdecydowali się z całą świadomością i poczuciem odpowiedzialności za to, co czynią.

W bojach radowali serce swego Wodza, iż ten dla nich był z całym uznaniem — kochał ich i zawsze odawał im najwyższe pochwały, a w końcu sercem przy nich spoczął.

Z tego pułku formował inne pułki, a kadry stąd idące zaszczytowały tam cnoty dobrego żołnierza i ducha Wielkiego Marszałka i swego ukochanego Wodza.

Potem stali się współtwórcami Komendanta w odbudowie Kraju do potęgi mocarstwowej.

Oto w krótkości wielka tradycja naszego pułku — oto przykłady i wzory dla was, kochani żołnierze.

W boju zdecydowani na najwyższą ofiarę, nieustępliwi w trudnościach, zdyscyplinowani, swarwi, koleżeńscy, zawsze dążyli do jednego celu.

Dla naszego sztabu zdobyli najwyższą odznakę Virtuti Militari. Są nie tylko dla was, ale i dla całego narodu bohaterami wspaniałymi i za nimi pójdziecie i jak oni zwyciężycie i poprowadzicie pułk swój do najwyższej chwali.

A gdy wróćcie do życia obywatelskiego i tam będziecie dobrymi obywatelami i tam będziecie mieli jeden cel: potęgę Państwa Polskiego, opartą na prawach Bożych — Chrystusowych.

Ale tu, w pułku zaprawiacie się do tego — tu dają wam dobrą, życiową, bo ojcowską szkołę i zostaniecie nazawsze dobrymi synami Ojczyzny.

W tej służbie, w tej sprawie pułku niech wam Bóg dopomóż. A pomnijcie na sprawy ojcowskie, które czynili za życia swego, a otrzymacie sławę wielką i imię wieczne. Amen.”

Na Mszę św. przybyli: wojewoda wileński L. Bociański, gen. Kruszewski, płk. Szafran, wice-minister Piasecki b. żołnierz pułku, płk. Wenda b. dowódca pułku, delegacje oddziałów wojskowych, stacjonujących w Wilnie, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, delegacje Zw. Legionistów i Legionistek, poczty sztabowe Federacji PZO, przedstawiciele organizacji społecznych oraz licznie Rodzina Wojakowska.

Po mszy św. Odbył się akt wręczenia pułkowej ręcznej karabini maszynowej przez 14 Batalion Junackich Hufców Pracy. Ręczny Karabin Maszynowy wręczył dowódca pułku mjr. Wilczyński, komendant Baonu Junackich Hufców Pracy, który swoje przemówienie zakończył słowami:

„Maturzyści, w pierwszym dniu na powitałem ognisku, urządzone przez junaków bez cenzury, owiani duchem patriotyzmu, zadeklarowali całkowicie swój zóid na karabin maszynowy dla pułku piechoty legjonowej

Józefa Piłsudskiego, dowodząc ten należyty rozumienia obowiązku wobec Ojczyzny, sptając dla Niej swój długi Polaka. Do maturzystów dołączyli się junacy i kadra oficerska i podoficerska 14 Batalionu JHP jak również i II turnus maturzystów.

Owoc tych skromnych, lecz z głębi serc płynących składek, skrzętnie odkładanych z zóidu, dziś przypadło mi w udziale przekazać na ręce Twojego Pułkownika, w dniu święta pułkowego w charakterze RKM-a, by był wyrazem naszej miłości do żołnierzy pułku imienia Wielkiego Marszałka, wyrazem wdzięczności dla bohaterów z pod Wilna, Kijowa, Drohiczyna, Lidy, Jablonki i t.p., którzy krew, trud, i życie nieśli w Ojczyzny obronie.

Ten znikomy dar w postaci jednego karabiniu ma dla nas olbrzymią wartość, w nim bowiem zawarta jest treść naszych ku Tobie i Twoich żołnierzy legjonowych uczuć.

Niech więc szczerą intencją i te uczucia, towarzyszące przy odkładaniu drobnych groszy na ten karabini, natchną bohaterakim duchem tych, którym przypadnie w udziale użyć go w obronie Ojczyzny.

Pozwól więc Panie Pułkowniku, że będę wyraził myśl dusi i serc fundatorów tego karabiniu, składając Ci, w dniu święta Twego pułku wraz ze szczerymi życzeniami powodzenia w pracy nad dźwiganem sztandaru pułkowego ku wyżynom chwali krótki, żołnierski meldunek:

— Panie Pułkowniku! Melduję posłuszenie, że kadra, junacy z cenzurą, w dniu święta Twego pułku wraz z obficie potem zroszonych Junackich groszy karabini maszynowy, oraz zapewniają, że gdy Naczelny Wódz wezwie wszystkich do obrony granic ojczytstych, okupionych krwią bohaterów od 1914 — 1920 roku, zamienią łopaty na karabini i staną pierwsi do karnych szeregów Twego pułku. gotowi oddać życie za Ojczyznę”.

Dowódca pułku podziękował za ten dar i ofiarowany karabini maszynowy wręczył najlepszemu celownicemu pułku st. leg. Wagnerowi.

Skolei odbyło się wręczenie odznak pułkowych, nagród strzeleckich, oraz ryngrafów.

Pułk nadał honorową odznakę pułkową wojewodzie Ludwikowi Bociańskiemu, oraz b. żołnierzom pułku — prorektorowi USB prof. Hillerowi, i prof. Mozołowskiemu. Przy wręczeniu przez dowódcę pułku odznak orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”.

Następnie na stadionie sportowym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się defilada pułku, którą przyjął gen. Kruszewski w towarzystwie wojewody Bociańskiego, płk. Szafrana i przybyłych na uroczystości pułkowe gości.

Po defiladzie korpus oficerski podejmował w kasynie pułku śniadaniem zaproszonych gości.

O godzinie 12-tej na stadionie sportowym odbył się obiad żołnierski, w czasie którego wygłoszone zostały przemówienia. Dowódca pułku w zakończeniu swego przemówienia wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, oraz Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Smięgłego Rydza.

W godzinach popołudniowych odegrana została rewja żołnierska oraz odbyły się zabawy taneczne w kasynie oficerskim i podoficerskim.

W ramach święta pułkowego odbył się wczoraj ślub „córkę pułku” Aleksandry Marjańskiej, córki kpt. Marskiego-Marjańskiego, poległego pod Białymstokiem w roku 1920, którą pułk, jako sierotę, wychowywał i kształcił. P.A. Marjańska jest obecnie studentką piątego roku medycyny. Mężem p. Marjańskiej został asystent Instytutu Badania Mózgu mgr. Brühl.

BLACHĘ OCYNKOWANA TAŚMOWA „SĘDZIMIR” POLECA I. CHELEM Sp-cy Wilno, KONSKA 15, tel. 2-91.

### Zajścia antyżydowskie w Dryświatach

BRASŁAW. Onegdajszej nocy wracał do domu p. Borkowski Stanisław, członek Narodowo Radykalnego Obozu Buch Młodych i został napadnięty przez grupę żydowskich wyrostków, którzy go pokłóli nożami i przestrelili rękę.

Jako motyw napaści żydzi podawa-

li, że tej nocy ktoś zdemolował kilka domów żydowskich i oskarżali o to Borkowskiego, jako członka „Falangi”.

Borkowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu w święcianach, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego.

### Zabójstwo w pow. święciańskim

WILNO. — W dniu 2 sierpnia na pastwisku koło wsi Bałtabuże gm. szemotowszczyzna znaleziono nieprzytomnego m-ca wsi Szoreca Józefa. Szorec miał głęboką ranę w głowie, zadaną jakimś tępym narzędziem. Nieszczęśli-

wego przewieziono do szpitala w Wilejce, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł. Zachodzi przypuszczenie, że Szorec został pobity na pastwisku przez kogoś, kto chciał się na nim zemścić.

### Zmarła jedna z ofiar wypadku samochodowego na szosie Niemencyńskiej

WILNO. — Podawaliśmy już onegdaj wiadomość o tragicznej katastrofie samochodowej, jakie miała miejsce na szosie Niemencyńskiej. Obecnie dowiadujemy się bliższych szczegółów o wypadku.

Wieczorem dn. 5 lipca szosą niemieńską jechał autem urzędnicy Banku Rolnego w Wilnie. Auto prowadził p. Kierowca a obok niego po prawej stronie siedział p. Romuald Czeplowski. Stylu siedziały dwie panie, urzędniczki Banku p. Witkowska Elwira i p. Skiwgwidówna Marja. W odległości 3 km. od Niemencyzna, w pobliżu wsi Wlkorokosie na zakręcie auto naraz się przewróciło i wpadło do przydrożnego rowu. Wszyscy pasażerowie znaleźli się pod maszyną w rowie. Na rozpaczywe krzyki ofiar wypadku zbiegli się ludzie ze wsi sąsiedniej, którzy wyciągnęli auto i udzielił pomocy rannym. Z pod samochodu wydobyto nieprzytomnego Czeplowskiego z otwierającą całą głowę

wą i szyją. Reszta towarzystwa dobrze się czuła i doznała jedynie lekkich porażenia.

Czeplowskiego przywieziono natychmiast do Wilna do szpitala św. Jakóba. Po oględzinach lekarskich okazało się, że Czeplowski ma złamaną podstawę czaszki i że niema nadziei utrzymania go przy życiu. W siedem godzin po wypadku: Czeplowski zmarł.

Dochodzenie w sprawie przyczyn wypadku prowadzi policja w Niemencyźnie.

### Zuchwały rabunek

WILNO. — Onegdaj w fotw. Przechody gm. Sołdziej pow. oszmiański do mieszkania Rodziewicza Ignacego dostał się nocą złodzieje którzy splądrowali cały dom. Lupem złodziei padła biżuterja wartości ogólnej 1653 zł. Za włamывaczami wszczęto natychmiastowy posąg.

## JESIENNE TARGI LIPSKIE 1938

od 28 sierpnia do 1 września  
Znikowe bilety kolejowe  
Wszelkich informacji  
Przedstawiciel Honorowy  
WILHELM OTTO, Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57



### KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA  
Dzisiaj  
Kazania  
Jutro  
Cyrylaka

Wschód słońca g. 3.39  
Zachód słońca r. 7.09

### PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 7 sierpnia 1938 r.

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym. Na zachodzie i południu skłonność do burz. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

DZIS W NOCY DYZURUJĄ APTEKI  
Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: — Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbnta (Św. Janki 2), Zastawskiego (Nowogródzka 8).

Hotel „St. Georges” w Wilnie. Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

Hotel Europejski w Wilnie. pierwszorzędnym, ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

NAUKA  
— W roku szkolnym 1938/39 przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży miejskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor U. S. B.

Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczny — fizyczny i przyrodniczy przyjmują do dnia 25 sierpnia 1938 roku i informacji udziela kancelaria Liceum, ul. Baksta 15, tel. 28-28 codziennie w godz. 10—12.

— DWULETNIENIE ZENSKIE LICEUM GOSPODARZE przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych i rodzinnych. Egzamin wstępny 1 września rb. Informacji udziela Sekretariat liceum w Wilnie, Bazylijska 2—19, godz. 10—12

— „INSTYTUT GERMANISTYKI”, Zamkowa 10, nauka języka niemieckiego: przygotowania, powtórki, matury, egzamina konkursowe, biegiłość.

3141  
— Pryw. Gimn. Koeduk. im. Ks. P. Skargi z prawam. Gimnazjów Państwowych — Wilno ul. Ludwisarska 4, tel. 25-08. Przyjmuje wpisy uczniów(-nic) w wieku szkolnym do kl. I, II i III, oraz do kl. IV za zezwoleniem Kuratorium.

Egzamin wstępny 1 września rb. 2122—3468

— Aby umożliwić nowostępującym maturzystom gruntowne przygotowanie się do konkursowych egzaminów (Politechnika, Akademia Stomatologiczna, Wydziały: Lekarski, Farmaceutyczny, Humanistyczny i in.), zostały zorganizowane, wzorem lat ubiegłych, kursy przygotowawcze, program których obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminach konkursowych.

Początek wykładów 10-go sierpnia. Informacje: Wilno, św. Janki 5.

2086—3424

ROZNE  
— Święto Pułku Artylerii Lekkiej Legjonowej Józefa Piłsudskiego, przypadające w dniu 18 sierpnia, odbędzie się w ścisłych ramach pułkowych.

Wycieczka na Targi Królewieckie ze wiedzianiem Kowna w dniach 20 — 24 VIII. 38 roku Cena udziału zł. 148. Zapisy i informacje w P.B.P. „Orbis” Mickiewicza 16-a i Wielka 49. Zapisy do dnia 15. VIII. Ilość miejsc ograniczona.

Wycieczka dla radiolubnych! Uczestnicy spotykają się w niedzielę 7-go sierpnia o godz. 7-ej obok wieży kościoła Św. Jana, ażeby o 7,50 pojechać na założoną wycieczkę do Ponar. Koszt przejazdu w obie strony zł. 1,00 od osoby. Zwiedzanie. Kąpiel. Powrót dowolny.

TEATR W MUZYKA  
— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Występy M. Dowmunt i L. Wołłejki. Wybitni artyści teatrów wileńskich M.

### AKCJA PROPAGANDOWA ZAWODOWYCH ZWIĄZKÓW NARODOWO-RADYKALNYCH

WILNO. Wczoraj grupy botników narodowo-radykalnych kolportowały na ulicach Wilna ulotki Narodowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego.

### DOJAZD DO ZIELONYCH JEZIOR.

WILNO. — Od dnia 7 bm. w niedzielę, i święta będzie kursował autobusy komunikacji miejskiej do Zielonych jezior:

Odjazd z Wilna — godz. 9-ta i 17.30  
Odjazd z Zielonych Jezior — godz. 10.30 i 19-ta.  
Cena biletu z Wilna do Zielonych Jezior — 1 zł.; z Wilna do Werek — 60 gr. i z Werek do Zielonych Jezior — 40 gr.

### Odpowiedzi Redakcji

P.Em. Em-a. Sprawy niepunktowanego kursowania statków na Wilji do Werek poruszaliśmy kilkakrotnie. Uwag. Pa ni są całkiem słuszne, jedynie z braku miejsca nie możemy ich zamieścić.

P. J. w Nowej Wilejce. Na każdej stacji w biurze zawiadowcy znajduje się księga zażaleń, której należało skorzystać. Generowanie natomiast zarzutu krzywdzi szerokie rzesze pracowników kolejowych. Listu nie zamieścimy.

### Wypadki w ciągu doby

WILNO. — W dniu 5 sierpnia rb. w maj. Burbiński, w domu mieszkalnym powstał pożar wskutek wadliwej budowy komina. Ogień został stłumiony, wypadków z ludźmi nie było.

— W dniu 5 sierpnia rb. na robotach ziemnych, przy ul. Tyzenhauzowskiej, został uderzony w nogę, przez wagonikę Wagler Teodor, zamieszkały Forstalt Stefanski 3, którego Pogotowie Ratunkowe udokowało w szpitalu św. Jakóba. Stan chorego zadawalający.

— W dniu 5 sierpnia rb. w zakładach litarskich „Rapolo” od iskry z motoru zapalił się len. W czasie pożaru uległy częściowemu zniszczeniu 2 maszyny i spaliła się około 600 kg. Inu-Pożar zlokalizowała straż ogniowa. Wy padków z ludźmi nie było. Straty narazie nie ustalono.

— W dniu 5 sierpnia rb. w zakładach litarskich „Rapolo” od iskry z motoru zapalił się len. W czasie pożaru uległy częściowemu zniszczeniu 2 maszyny i spaliła się około 600 kg. Inu-Pożar zlokalizowała straż ogniowa. Wy padków z ludźmi nie było. Straty narazie nie ustalono.

— W dniu 5 sierpnia rb. w zakładach litarskich „Rapolo” od iskry z motoru zapalił się len. W czasie pożaru uległy częściowemu zniszczeniu 2 maszyny i spaliła się około 600 kg. Inu-Pożar zlokalizowała straż ogniowa. Wy padków z ludźmi nie było. Straty narazie nie ustalono.

— W dniu 5 sierpnia rb. w zakładach litarskich „Rapolo” od iskry z motoru zapalił się len. W czasie pożaru uległy częściowemu zniszczeniu 2 maszyny i spaliła się około 600 kg. Inu-Pożar zlokalizowała straż ogniowa. Wy padków z ludźmi nie było. Straty narazie nie ustalono.

— W dniu 5 sierpnia rb. w zakładach litarskich „Rapolo” od iskry z motoru zapalił się len. W czasie pożaru uległy częściowemu zniszczeniu 2 maszyny i spaliła się około 600 kg. Inu-Pożar zlokalizowała straż ogniowa. Wy padków z ludźmi nie było. Straty narazie nie ustalono.

— W dniu 5 sierpnia rb. w zakładach litarskich „Rapolo” od iskry z motoru zapalił się len. W czasie pożaru uległy częściowemu zniszczeniu 2 maszyny i spaliła się około 600 kg. Inu-Pożar zlokalizowała straż ogniowa. Wy padków z ludźmi nie było. Straty narazie nie ustalono.

### TEATR NA POHULANCE MIEJSKI

Dzisiaj o godz. 8.30 wiecz. „PROTEST”

Ceny zwyczajne.

Downmunt i L. Wołłejko, których kreacje opromienione są zawsze niepospolitym humorem — wystąpią w kameralnych operetkach „COLOMBINA” W. Rapackiego i „PIESNI TYROLU” K. Koschata. W wykonaniu tych operetek biorą udział: Piasecka, Cezarewicz, Kubiński. Orkiestra pod dyr. W. Szczepańskiego. Reżyseruje M. Downmunt. Premjera 11 bm. Bilety po cenach letnich — są do nabycia od poniedziałku.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dnia w niedzielę, dnia 7 sierpnia r.b. o godz. 8.30 wiecz. — Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu ciesząc się wielkimi powodzeniami drammat w 3-ach aktach Wojciecha Baka p.t. „Protest”

Wtorek, w poniedziałek, dn. 8 sierpnia r.b. o godz. 8.30 wiecz. „Protest”

CO GRAJA W KINACH?  
CASINO: „Indyjski Grobowiec”.  
HELJOS — „Nie znalazła miłości”.  
PAN: „Nowoczesny grzesznik” i „15-latka”.  
MARS: „Przeklęty skarb”.  
LUX — „Moja Gwiazdeczka”.  
SWIATOWID: „Młody las”.  
ADRIA: „2 początki — 2 dni w raju”.

OGNISKO — „Szalony Porucznik”.  
JUTRZENKA: „Antony Andersene”



Z SĄDÓW

Galerja zbrodniarzy przed Sądem Apel.

Potworny morderca uniknął kary śmierci

WILNO. Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał wczoraj kilka spraw, w których chodziło o ciężkie zbrodnie morderstwa i zabójstwa.

Najsensacyjniejszą była sprawa analfabety — robotnika Piotra Kuleszy, który w grudniu 1936 roku w kolonji Pasieki Mackowskie, gminy ilskiej, powiatu wilejskiego zamordował siekierą zamożną staruszkę Marię Dziewiatowską oraz Annę Wołowik.

Jedynym naocznym świadkiem, siedmiolletni pastuszek Szymon, ugodzony „z łaski” tylko obuchem siekiery, gdy oprzytomniał, opisał straszliwą scenę morderstwa. „Wszystcy ukleknęli, prosiliśmy, aby nie zabijał. Uderzył siekierą najpierw starszą gospodynię, a potem młodszą”. Potworny morderca, po dokonanej z całym spokojem zbrodni, kupił za zrabowane dolary prezenty dla swojej narzeczonej.

Kulesza skazany został w dwu instancjach na karę śmierci. Lesem Kuleszy zajął się bezinteresownie tutejszy adwokat Jakób Perelman, który wniosł kasację i obronił ją w Sądzie Najwyższym. Skutkiem tego Sąd Apelacyjny w Wilnie ponownie rozpatrzył sprawę i w dniu wczorajszym zasądził Kuleszę na dożywotnie więzienie.

W dwu następnych sprawach sądowni byli żonobójcy. W obydwu wypadkach tłem zabójstwa była miłość do młodych dziewczyn, ostre zatargi

Nowoczesne oświetlenie Wilna

Od miesiąca, w niektórych punktach Wilna zostało zainstalowane oświetlenie, które z całym spokojem i pewnością można nazwać nowoczesnym.

Na odcinku ul. Wileńskiej w dziesięciu punktach założone zostało tak zwane oświetlenie mieszane t. zn. że w jednej armaturze są dwie żarówki. Jedną z nich jest zwykła lampa żarowa, druga zaś rtęciowa. Obie dają sumarycznie światło białe — „dzienne”. Zaletą takiego oświetlenia jest nadzwyczajna widoczność w czasie mgły, trwałość lamp (2000 godz.) oraz duża wydajność świetlna. Oświetlenie takie jest bardzo stosowne i efektywne dla oświetlania ulic i placów.

LAMPY SODOWE

Na moście Zielonym w pięciu punktach wiszą lampy, które rzucają światło żółte. Są to lampy sodowe. O trwałości 3000 godz. i dużej wydajności świetlnej. Ze względu na brzydki efekt świetlny nadają się one jedynie do oświetlania mostów i dróg. W Niemczech takimi lampami są oświetlane wyloty szos.

Na ulicy Mickiewicza oświetlenie jest również mieszane tylko z tą różnicą, że stosunek między naładowaniem lampy żarowej, a lampy rtęciowej, jest bardziej dobrane, niż na ulicy Wileńskiej.

Czwartym punktem nowoczesnego oświetlenia, jest lampa przy wieży św. Jana. Daje ona światło dzienne a składa się z jednej tylko żarówki rtęciowej, której wewnętrzne ścianki są pokryte fosforem.

WADY

Wadą wszystkich tych lamp jest to, że wymagają dłuższego okresu czasu (5-7 minut) na rozżarzenie się, oraz, że są bardzo kosztowne.

Według obliczeń elektryczny rozładunek jednego punktu oświetlenia mieszane, wynosić będzie 648 zł. 40 zł. a oświetlenia normalnego, żarowego 483 zł.

Koszt eksploatacyjny lampy sodowej 150 zł. 60 gr. Koszt eksploatacyjny lampy zwykłej żarowej 204 zł. 50 groszy.

KONIEC PRÓBY

Obecnie zachodzi pytanie, czy Wilno będzie w powyższy sposób oświetlone. Na odpowiedź tę trzeba będzie zdążyć za czerech kilka miesięcy.

Tymczasem za kilka dni kończy się termin na jaki firmy Philips i Osram dały lampy do próbnego oświetlenia. Pozostaniemy więc przy starej volcie.

Iz. A.

Ofiary

Beziemiennie dla „ślepej staruszki” — 4 złote.

między małżonkami i chęć pozbycia się żony. Oskarżony Jerzy Mazala żonę swą prostru powiesił. Miało to miejsce w Nowogródzynie. Skazany został na piętnaście lat więzienia. — Sąd Apelacyjny w dniu wczorajszym karę tę zatwierdził. Oskarżony Stanisław Kozakiewicz w jednej z wiosek niedaleko Druskienik zastrzelił swą żonę z karabinu. Otrzymał dożywotnie więzienie, zamienione wczoraj przez Sąd Apelacyjny na karę 15 lat więzienia. Również w tych obydwu sprawach występował jako obrońca adwokat Perelman.

„Przyjemna powieźtra”

(Rozmówka o pogodzie)

— Dział dobry kuma, jak masz się?

— A, dziankuj, kum, dziankuj! Ze wszystkim dobrze poczuwam się, od tej pory, jak ta goroność czar-towska skonczyła się i powietrze pow-szeżała trochii!

— A, prawda to, prawda, kumozka, moja co ten lipiec, — niechaj jego kaczki! — dał się nam we znaki! Choć on po natury swojej jest miano-nem goronem, ali takiego lipca goronogo jak tego lata tak dawno już nia bywało!

— Aha! I mało tej goroności, tak jeszczeto burza, to deszcz, to duchota straszenna, co aż strzymać nia można!

— Fachtycznie, kuma, fachtycznie! Rozdziejesz się do hola, a i to jeszczeto mało; zdał się co i skóra własna dzjo!

— Jesé nia cheesia, tykob pił i pił co chłodnego! Spać nia można, bo bójka jak piec goronica, a jeszczeto od ciepłosci much tych napłodziło się, co w chacie hudił jak w ulu! Brzenozo chulery nad głowo — spać nia dajo!

— Aha, kumek, aha! Próbowala ja z głowo przaisciaradlam nakry-wać się, a i to nia pomogło, bo te za-razy — muchi nawet pod przaiscia-radla przelazili, a pózniejszo poro-to w renkaw koszuli, ci za kownierz jak ni wlezie, chłóra, jak nia zaoz-nie tam ruchać się, dyk od tych szeze kotek ledźwi co ezłowiek warjađji nie dostanie! A pózniej, tak jeszczeto menez się z jo, wypuskaj ostrożnikro z ren-kawa cob nie rozdawić, nia checoncy, na sobi tej padły!

— Tak kuma, z tymi muchami tak czysta skarańnia! Na klejka papiera nia lepio się zupełnie, takia sprytnie teraz zrobili się, a do ezłowieka, os-bliwia jak spać położy się, ci do sto-lu siondzi, tak rwo się na wypród-ki!

— Próbowala ja, kumak, jak zasnoić nia mogła od tej goroności! wodo zimno obcierać się, ali też nia nia wyszło, bo woda ciepła, jak arbata, żadnej świeżosci nia dawala! Tylko zardma trudziła się!

— Tak, kuma! Strasznie ludzi namenezili się od tej duchoty!

— Póki siedzisz na jednym miejscy, tak jeszczeto nie, ali przajdzi para kroków, ci poruchaj się trochi po cha-ci, dyk wraz ciebie w pot wderzy — aż cała ubrańnia mokra!

— Niadziw, co nia jedzone, nia spione, ze wszystkim ludzi estabiaw-szy byli od tej spiakoty, jak po cięż-kiej chorobie!

— Ali zato teraz kum, tak odży-lim!

— Aha! Sierzpien nadeszedł wrośi i zrazu powietrza pochłodniawszy trochi! Raniej, bez marynarki idonc, po ulicy, wiazorkiem, jeszczeto zagoro-noćo było, a teraz tak i w marynar-cy nawet — troszki świeżawo noono poro!

— Ali to nie! Sama hlupstwa! Bo od tej świeżosci ezłowiek lepi i zdrowi! poczuwa się, a i pracować lżej takżo-samo!

„Wibucik”

Żądacie „Słowa” we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony pisemny przetarg na dostawę pieczywa do szpitali miejskich na przeciąg 3-ch miesięcy poczynając od września 1938 r.

Oferty w zalakowanych kopertach, ze wskazaniem cen na pieczywo, należy składać do godz. 9 m. 30 dnia 18 sierpnia 1938 r.

Dopuszczalne jest składanie częściowych ofert.

Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu o godz. 10-ej w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (pokój Nr. 104).

Do oferty winna być załączona kaucja w wysokości zł. 150.—, znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego na zł. 2.— oraz zaświadczenie o wywiązaniu się oferenta z obywatelskiego obowiązku w akcji niesienia pomocy bezrobotnym w okresie zimowym.

Przyjmowanie ofert i udzielenie bliższych informacji uskutecznią się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Donni-kańska 2, oficya III, pokój Nr. 103), — gdzie są również do przejrzenia szczególowe warunki przetargowe.

Zarząd Miejski w Wilnie

Pot znikł!... Puder SUDORYN KOWALSKI. Wskazywanie na obraz z napisem POT:WON

Kupno i sprzedaż

PLACE 600 m2 i 1310 m2, sprzedam przy ul. Montwiłłowskiej 4 i Pańskiej 3, w ogrodzie owocowym wiadomości na miejscu. Montwiłłowska 4. 2167—3531

BLAT MARMUROWY długości 1½ m. szer. 35 cm, biały kupi firma Januszewicz, Zamkowa 20-a tel. 8—72. 2149—3498

SPRZEDAM sklep kolonijalny z mieszkaniami, dobrze prosperujący przy ul. Mickiewicza. Adres w admin. 2106—3445

DO SPRZEDANIA rozmaite nowe powozy i bryczki. Wilno, ul. Piłsudskiego 9-b Br. Paszkiewicz. 2129—3474

POWÓZ WIKTORJA na gumach do sprzedania. Szepetkiewicza 5 tel. 13-01 2140—3489

DOM nowowbudowany na Zwierzyniecu sprzedam bez pośrednictwa. Budowa b. solidna. Położenie ładne i bliskie. Oferty do „Słowa” pod: „Nieruchomość” 2160—3515

SPRZEDAJĄ się rasowe buldogi. Ułańska 19—2 u pan; Schüler. 2137—3486

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONIE

nowe i okazjone pierwszorzednych krajowych i zagranicznych fabryk sprzedaje na raty H. Abelow WILNO, Niemiecka 22, tel. 21-29. (Wejście z ulicy).

Lokale

MIESZKANIE 5—6 pokojowe do wynajęcia. Luksusowe. System korytarzowy. Sierakowskiego 24, (drugi dom od Ad. Mickiewicza). 2177—3541

MIESZKANIE 4-pokojowe I piętro z wszystkimi wygodami, gruntownie odremontowane do wynajęcia. W. Pohulanka 19—23. 2166—3530

POSZUKUJĘ pokoju z wygodami z korzystaniem kuchni L. Adres w administracji „Słowa”. 2153—3508

DO WYNAJĘCIA 2-ch i 3-ch pokojowe mieszkania z wygodami. Mickiewicza 37 2170—3534

4 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia od 1 września. Wszystkie wygody, w nowym domu, bez podatku. Ul. Jasna 2-a (Zwierzyniec). 2172—3536

POSZUKUJĘ na zimę 2 pokoi z utrzymaniem lub obiadem w chrześcijańskiej kulturalnej rodzinie w centrum. Zgłoszenia pisemnie Polesie — Stożn-ul. Orzeszkowej 8. E. Issakowa. 3523

POSZUKUJĘ się mieszkaniem z 3 lub 4 pokoi, z pokojem dla służącej, ze wszystkimi wygodami w okolicy Królewskiej, Sw. Anny, Zarzecze, do Rynku, Mickiewiczowskiej do Tatarskiej, Tatarskiej, Garbarskiej, Mostowej, Arsenałskiej. Wiadomość w Redakcji dla S.H. 3499—2150

POSZUKUJĘ mieszkaniem 4-pokojowego z wygodami w centrum miasta (rejon Mickiewicza, Wileńska, Jagiellońska, Wielka) parter lub II piętra. Oferty do Słowa dla „wyplatny”. 2152—3507

NAJWIĘKSZY I NAJPOPULARNIEJSZY W POLSCE

OTWARCIE 9 v. il. 8.30 w ecz. WTOREK

CYRK STANIEWSKICH!

PRZYJYWA DO WILNA z NAJWIĘKSZYMI REKORDOWYM PROGRAMEM

2) międzynarodowych atrakcji. Program ściśle cyrkowy, kulturalno-rozrywkowy, kształtujący, dostępny dla dzieci i starszych, wesoły, brawurowy, emocjonujący.

Marne święta bez Krupnika! KRUPNIK BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA sporządzisz, używając zaprawy korzennej FIakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki. Poleca Farm. WŁADYSŁAW TRUBIŁŁO skład apteczny. Ludwisarska 12, róg Tatarskiej. — Specjalność zioła lecznicze. —

3 i 4 POKOJOWE mieszkania z wszelkimi wygodami i balkonami do wynajęcia. Wileńska 25 u dozorczy lub miesz. Nr. 9. 3521

DO WYNAJĘCIA 2, 3, i 5-cio pokojowe mieszkania z wygodami i wolne od podatku Wilkomierska 5-a. 2118 — 3464

MIESZKANIE do wynajęcia z wygodami 4 pokoje, przedpokój i kuchnia. Bakszta 14 3517

POSZUKUJĘ MIESZKANIA 4 pokojowego z wygodami w pobliżu ul. Zamkowej. Oferty do Adm. Słowa dla R. R. 2141—3490

3 POKOJOWE mieszkanie w podwórku ze wszystkimi wygodami do wynajęcia Ofiarna 2. 2156—3511

MIESZKANIE 6 pokojowe, słoneczne ze wszelkimi wygodami do wynajęcia, cena 130 zł., Sierakowskiego 21. 3483

DO WYNAJĘCIA duży pokój na jedną lub dwie osoby z pełnym utrzymaniem i troskliwą opieką w wieku od 50 — 70 lat. Tatarska 17—7. 2134—3484

3 POKOJOWE mieszkanie z wygodami od zaraz do wynajęcia Krakowska 51 2157—3512

Z POCZĄTKIEM roku szkolnego inteligentna rodzina przyjmie na stancję uczennic. Opieka i warunki higieniczne zapewnione. Informacje w Administracji „Słowa” 2147—3496

Letniska

DWÓR w majątku przyjmie letników z utrzymaniem na sierpień i wrzesień Wiad. Portowa 19 m. 11 od 3 do 5 po południu. 2054—3360

LETNISKO — pensjonat w Orwidowie nad Wilną, łaz sosenowy, wolne pokoje na sierpień i połowę września. Informacje poczta Orwidów „Józefin”. 2163—3527

Nauka

RUTYNOWANY korepetytor przygotowuje do egzaminów w zakresie gimnazjum. Specjalność niemiecki. Adres: Rezer. Bakszta 2—21, godz. 10—12. 2168—3532

Poszukują pracy

STUDENTKA romanistyki z absolutorjum, poszukuje pracy — pomoc biurowa korepetycje i t. p. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” dla „Studentki” 2175—3539

MŁODA praktyczna gospodyni poszukuje pracy, najchętniej w majątku. — Kurlandska 22 m. 40. 2171—3535

SIOSTRA (b. studentka medycyny) zastrzyki, banki, masaż, katechetyzacja. Przyjmuje dietę. Wilno, ul. Gdańska Nr. 6 m. 4 wejście frontowe. Kreniowa. 2158 — 3513

MŁODA PANIENKA z kontersacją francuską, poszukuje posady wychowawczy ni ul. Ponarska 30/41 — 26 Błewiczków. 2164—3528

PRACY w gospodarstwie rolnym — hodowlaniem poszukuje z teorią i praktyką — pracownik dóbr Wielkie Soleczniki. — Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Pracę” 2174—3538

KUCHARKA ze świadectwami poszukuje posady może na wyjazd. Saska Kępa Nr. 8 m. 4. 2165—3529

MŁODA inteligentna wdowa poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej, złoży kaucję. Kurlandska 22 m. 40. 3543—2179

GOSPODYNI inteligentna, solidna, praktyczna — poszukuje zarządu domem i samotnej osoby. Nowogródskr. pocz. 18 dla L.F. 3543—2179

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY „WIEDZA” w Krakowie, ul. Pierackiego 14. przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów.

PAN J U Ż w następnym programie. Wszczęświatowej sławy ulubienica uroczą DANIELLE DARRIEUX

CASINO Niezapomniane arcydzieło INDIJSKI GROBOWIEC

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9. Arcydziało polskiej produkcji filmowej „MŁODY LAS”

W dniu 1 września rozpoczną się egzaminy wstępne do Liceów Przemysłowych: Mechanicznego, Elektrycznego, Budowlanego, Drogowego i Mlerniczego przy Państwowej Szkole Technicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie.

Do 5.000 zł. złożyć kaucji, lub wypożyczyć przy otrzymaniu administracji domem w Wilnie.

Praca zaofiarowana

PRZEDSTAWICIELSTWO okręgowe po wierzymy tylko inteligentom. „Arkonia”, Warszawa, Marszałkowska 48.

BONA do dwojga dzieci potrzebna. — Wielka 24 m. 17. Apteka. godz. 9—12 2171—3535

PANIENKA poszukiwana, sprzedaż wyrobów cukerniczych w Wilnie z 500 zł. na towar. Zgłoszenia listowne. Stołpce 2 „Cukierki”. 3522

POTRZEBNA nauczycielka do majątku do chłopca VI oddz. Parkowa 7—1 od godz. 2—5. 2162—3526

POTRZEBNE TANCERKI lub uczenice do hotelu. Zgłosić Biskupa Bandurskiego 4 m. 13. Hotel Ermitaż, pokój 9 od 16—19. 2161—3519

PRZYJMĘ współpracę do sklepu galanterji i fryktarzy lub zdolną ekspedjentkę. — Zgłoszenia Wilno I. Poste restan te Nr. 696 2178—3542

POTRZEBNA służąca z dobrym gotowaniem. Sw. adectwa i referencje wymagane. Zgłoszenia w poniedziałek od 16 do 17, ul. Grodzka 1 m. 4. 3544—2180

Posezonowa zniżka 10—20% rabatu na koszulach, krawatach, galanterji, bieliznie W. NOWICKI Wilno, Wielka 30

Zguby Dnia 6 b.m. ZNALEZIONO w Ciele letniku portfel z pieniędzmi i pokwitowaniem, oraz legitymacją na nazwisko p. inż. Michała Sznee wystawioną przez Stow. Czł. Pol. Kongresów Drogowych. Zgłosić się po odbiór do p. Feliksa Rosińskiego, ul. Zawalna 32 — 2 w go dzinach: 15 — 18.

ZGINAŁ PIES Gryfon bromowy strzyżony, wabi się „Mum” odpowiedź za wynagrodzeniem Szpital Kolejowy Dr. Tyminiński, tel. 15-66. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie. 2169—3533

Różne JAK SWOJA przyjmieni mnią dziewczynkę lat 14 — 15 (może się uczyć) w rodzinie nauczycielskiej obok Wilna za pomoc w gospodarstwie domowym. Zyciorys do administracji „Słowa” pod „Swoja”. 2155—3510

NOWOOTWARTA Biblioteka Teresy Łopuszyńskiej Wilno, ul. Śniadeckich 3 (róg Mostowej) Beletrystyka w języku polskim i francuskim. Książki dla dzieci i młodzieży. Nowości powieściowe. 2151—3506

89-LETNIA STARUSZKA, prawie ślepa po operacji oczu, bez żadnych środków do życia, nie może pracować, błaga dobrych czytelników o wsparcie. — Ofiary składać do administracji „Słowa” „dla ślepej staruszki”.

Konto P. K. O. Nr. 700.724 CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy 1 szpalt w teście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam, milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 %, drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układ ogłosz. w teście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.